Cena 15 gr. Wydanie A

Echo Krakowskie

N 197 (2093)

Rok V. Kraków Niedziela, 17 sierpnia — Poniedziałek, 18 sierpnia 1952 r.

Depesze z okazji 7 rocznicy wyzwolenia Korei

DEPESZA GENERALISSIMUSA STALINA DO KIM IR SENA

MOSKWA,

AGENCJA TASS ogłasza następującą depeszę przesłaną przez Generalissimusa Stalina do przewodniczącego Gabinetu Ministrów Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej Kim Ir Sena:

DO PRZEWODNICZĄCEGO GABINETU MINISTRÓW KOREAŃSKIEJ REPUBLIKI LUDOWO-DEMOKRATYCZNEJ TOWARZYSZA KIM IR SENA PHENIAN

Proszę Was, towarzyszu Przewodniczący, z okazji święta narodowego Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej o przyjęcie moich serdecznych pozdrowień wraz z życzeniami dla bohaterskiego narodu koreańskiego — powodzenia w walce o wolność i niezawisłość swej Ojczyzny.

(—) J. STALIN

PRZEWODNICZĄCY Gabinetu Ministrów Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej Kim Ir Sen przesłał do przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR Józefa Stalina depeszę, w której czytamy m. in.:

Towarzyszu Przewodniczący!

W dniu siódmej rocznicy wyzwolenia Korei przez potężne siły zbrojne wielkiego Związku Radzieckiego spod jarzma imperializmu japońskiego pragnę w imieniu rządu, całego narodu Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej i ode mnie osobiście wyrazić Wam, najlepszemu przyjacielowi, oswobodzicielowi narodu koreańskiego, jak również w Waszej Osobie Rządowi ZSRR, Armii Radzieckiej i całemu narodowi radzieckiemu uczucia głębokiej wdzięczności narodu koreańskiego.

Natchniony wielkim przykładem Związku Radzieckiego, naród koreański wkroczył mocno na drogę budowy demokracji ludowej. Gorące poparcie i wielostronna pomoc Związku Radzieckiego są dla narodu koreańskiego natchnieniem w dążeniu do zwycięskiego zakończenia jego walki o wolność, niezawisłość i pokój, przeciwko podżegaczom do nowej wojny — imperialistom amerykańskim.

PEKIN,

JAK donosi agencja Nowych Chin, przewodniczący Centralnego Rządu Ludowego Mao Tse-tung przesłał z okazji siódmej rocznicy wyzwolenia Korei depeszę do Kim Du Bona, przewodniczącego Prezydium Najwyższego Zgromadzenia Ludowego Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej.

WYMIANA depesz z okazji siódmej rocznicy wyzwolenia Korei nastąpiła również między przewodniczącym prezydium Rady Najwyższej ZSRR M. Szwernikiem, a przewodniczącym Prezydium Najwyższego Zgromadzenia Ludowego Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej Kim Du Bonem oraz między ministrem spraw zagranicznych ZSRR A. Wyszyńskim, a ministrem spraw zagranicznych Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej Pak Hen Enem.

Ponadplanowym wydobyciem węgla witają radzieccy górnicy swoje święto

MOSKWA,

NARÓD radziecki przygotowuje się uroczyście do obchodu tradycyjnego święta — Dnia Górnika. Dzień ten, który obchodzony jest w drugiej połowie sierpnia — jest przeglądem osiągnięć radzieckiego przemysłu węglowego, osiągnięć górników, ich gotowości do wykonania nowych zadań, jakie stawia przed górnikami partia bolszewicka, rząd radziecki i Stalin.

Stachanowską wartę dla uczczenia święta górników zaciągnęły załogi licznych kopalń Zagłębia Kuźnieckiego na Syberii. W kopalni „Polysajewskaja — 1" osiągnięto rekord wydajności pracy kombajnu typu „Donbas", którego brygada wydobywa 25.100 ton węgla miesięcznie.

Oceniając na zebraniach swoje osiągnięcia

chłopi przygotowują się do tradycyjnych dożynek

wielkiego święta zwycięstw polskiej wsi

W powiatach i gminach obradują już komitety dożynkowe

KOŃCZĄ się żniwa i chłopi, jak co roku, przygotowują się do tradycyjnych dożynek, które urządzą we wszystkich gminach w dniach od 24 do 31 br. W powiatach i gminach wyłoniono już komitety dożynkowe, składające się z przedstawicieli ZSCh, partii politycznych, organizacji masowych, nauczycielstwa, spółdzielczości samopomocowej oraz przedstawicieli POM i PGR.

Komitety ustalają obecnie miejscowości, gdzie odbędą się obchody i opracowują programy dożynek, przewidujące liczne imprezy artystyczne i sportowe.

Jednocześnie koła ZSCh i ZMP organizują w gromadach ogólne zebrania mieszkańców wsi. Chłopi omówią na nich wszystkie sprawy związane z przygotowaniami do dożynek gminnych i wybiorą swych delegatów na dożynki centralne, które w dniu 7 września br. zgromadzą w Krakowie wielotysięczną rzeszę przedstawicieli wsi z całej Polski.

PRZYGOTOWUJĄC się do dożynek, chłopi na zebraniach gromadzkich ocenią swój wkład w realizację Planu 6-letniego, swoje osiągnięcia w walce o wzrost produkcji rolnej — o zwiększenie plonów i podniesienie hodowli, ocenią, w jakim stopniu zrealizowali masowo podejmowane zobowiązania dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta i Święta 1 Maja, jak również dla uczczenia Święta Ludowego i 8 rocznicy Odrodzenia. Szczególnie ważnym tematem zebrań będzie wkład chłopów w umocnienie spójni między miastem i wsią, analiza dotychczasowego przebiegu wykonania obowiązku dostaw zboża, trzody chlewnej i mleka oraz spłaty podatku.

JEDNOCZEŚNIE chłopi omówią możliwości i sposoby osiągnięcia dalszego wzrostu plonów i podniesienia hodowli. Aby zapewnić wzrost produkcji rolnej w czwartym roku Planu 6-letniego, gospodarze indywidualni, spółdzielcy, robotnicy rolni i traktorzyści powinni przede wszystkim szybko wykonać podorywki i zasiać poplony, starannie przeprowadzić jesienną kampanię siewną i orki przedzimowe, rozszerzyć hodowlę i rozwinąć jak najszerzej kontraktację.

Tegoroczne dożynki obchodzone w miesiąc po uchwaleniu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i w okresie poprzedzającym wybory do Sejmu będą wielkim przeglądem zwycięstw i osiągnięć pracujących chłopów w warunkach władzy ludowej — zwycięstw i osiągnięć, które zostały podsumowane i utrwalone w Konstytucji.

Błyskawiczny wczasowy konkurs „Echa Krakowskiego" »Jaka to miejscowość?«

Szczegóły znajdziesz na str. 2

3.000 kg lodów dziennie zjadają mieszkańcy Krakowa

Uf! Jak gorąco — narzekają mieszkańcy naszego miasta. Bo rzeczywiście takich upałów jak obecnie dawno już nie było. Temperatura w cieniu dochodzi nieraz do 40 st. C. Nic też dziwnego, że każdy pragnie ugasić pragnienie. Niestety istnieje u nas pewna tradycja — w upały z reguły brakuje napojów chłodzących.

Na szczęście znajduje się w Krakowie jedyna instytucja, która nie zawodzi w takich chwilach. Jest to Wytwórnia Lodów przy ul. Czystej. W dnie upalne wre tu praca „pełną parą". Robotnicy pracują na trzy zmiany. Dzienna produkcja dochodzi do 3 tysięcy kg. Dzięki dobrze zorganizowanej pracy nie zdarzyło się jeszcze by lodów zabrakło w sprzedaży.

Należy też podkreślić wysoką jakość lodów produkowanych przez Wytwórnię. Zresztą pracują w niej wytrawni fachowcy jak: Stanisław Surga i M. Kramarczyk, którzy w tej dziedzinie mają długoletnią praktykę.

Ostatnio wprowadzono w Wytwórni pewną nowość, dzięki pomysłowi S. Gilberta. W sprzedaży ukazały się już 10-dekowe porcje lodów, pakowane w specjalnych kubkach. Cieszą się one dużym powodzeniem wśród amatorów lodów i już obecnie rozprowadza się dziennie 3 tysiące podobnych porcji.

Krakowska Wytwórnia Lodów zaspokaja potrzeby nie tylko naszego miasta. Lody jej produkcji wysyła się również do Katowic, Suchej, Chrzanowa, Trzebini, Jaworzna i Myślenic. (cz)

---

2 tysiące młodych budowniczych Nowej Huty podejmuje zobowiązania pozlotowe

We wszystkich zarządach Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego Nowej Huty młodzież podejmuje ustawicznie coraz więcej zobowiązań pozlotowych oraz zobowiązań z okazji uchwalenia Konstytucji. Inicjatorką ich była młodzieżowa przodująca brygada St. Brożka, która jako pierwsza — natychmiast po wykonaniu zobowiązań zlotowych podjęła długofalowe zobowiązania produkcyjne o wartości 60 tys. zł.

Na wezwanie tej brygady podjęło dotychczas zobowiązania około 2 tys. młodych budowniczych miasta Nowej Huty (wśród nich 700 zetempowców). Wartość produkcyjna zobowiązań dochodzi do 3 milionów zł. Większość, bo około 60 proc. została już zrealizowana. Meldunki o dalszych zobowiązaniach wciąż napływają. (em)

Ogólnokrajowe uroczystości dożynkowe odbędą się w Krakowie w dniu 7 września

Apel KW PZPR w Krakowie do gromadzkich organizacji partyjnych i członków partii na wsi naszego województwa

Podsumowaniem tegorocznej kampanii żniwnej staną się centralne dożynki, które w tym roku odbędą się w Krakowie, w dniu 7 września.

Dożynki te będą przeglądem dorobku wsi polskiej, dorobku indywidualnych chłopów pracujących, spółdzielców, pracowników PGR, którym Polska Rzeczpospolita Ludowa stwarza coraz lepsze warunki życia i pracy.

W związku z mającymi się odbyć centralnymi dożynkami, KW PZPR w Krakowie wystosował do gromadzkich organizacji partyjnych i członków partii na wsi naszego województwa apel, w którym m. in. czytamy:

Od Was zależy, by każdy mało i średniorolny chłop naszego województwa zrozumiał, że podniesienie dobrobytu i kultury wsi zawdzięcza utrwaleniu władzy ludowej, sojuszowi robotniczo - chłopskiemu, który stanowi jej fundament, krzepnącej z każdym dniem jedności moralno - politycznej naszego narodu we Froncie Narodowym walki o pokój i Plan 6-letni.

Od Was zależy, by każdy mało i średniorolny chłop naszego województwa zrozumiał, że to, co zdobyliśmy, zostało osiągnięte w walce z wrogami klasowymi, z kułakiem i bogaczem wiejskim — pod kierownictwem naszej partii.

Od Was zależy, by każdy mało i średniorolny chłop naszego województwa zrozumiał że dalsze rozszerzenie zdobyczy ludu pracującego miast i wsi i pomyślność ukochanej Ojczyzny — Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — wymagają codziennego wykonywania zadań i obowiązków wsi wobec Państwa.

A jakie to są zadania i obowiązki na dzisiaj?

Najszybciej i najoszczędniej zakończyć żniwa i omłoty, dokonać podorywek i zasiać poplony, przygotować się do siewów jesiennych.

Wykonać w terminie obowiązki wsi wobec Państwa — dostawy zboża i ziemniaków, zwierząt rzeźnych i mleka, spłaty podatku gruntowego.

Zwiększyć kontraktację trzody chlewnej i roślin przemysłowych.

Popularyzować osiągnięcia gospodarki zespołowej, umacniać istniejące i zakładać nowe spółdzielnie produkcyjne.

Walczyć o autorytet rad narodowych i sprawną pracę gminnych spółdzielni, demaskując kumotrów i zauszników kułackich.

Izolować kułaka od wsi, organizując mało i średniorolnych chłopów do walki z jego wyzyskiem.

Na basenie

1) Obrazek z „kuchni" kiosków Krakowskich Zakładów Gastronomicznych, uruchomionych na Stadionie Miejskim. „Personel" szykuje półmiski pożywnych i smacznych potraw. Trzeba się śpieszyć: za chwilę zjawią się goście.

2) Apetyty gości — doskonałe, toteż przed kioskami panuje nieustanny ruch. Po plażowaniu i kąpieli w basenie, wszystko smakuje nadzwyczajnie.

3) Tych dwóch młodzieńców wydostało się z tłumu, oblegającego bufet. Z upodobaniem wychylają „krachle". Za chwilę zabiorą się do kanapek. Smacznego! (Foto J. Rumianowski)

Pałac w Kościelnikach hazą naukową dla badań archeologicznych

W Kościelnikach koło Nowej Huty znajduje się duży pałac zabytkowy do niedawna jeszcze opuszczony i całkowicie zaniedbany. Dom ten pochodzi z przełomu XVII — XVIII w. Pałac otoczony jest ogromnym — jak na razie jeszcze bardzo zaniedbanym parkiem, w którym znajduje się pomnik Stanisława Poniatowskiego — jedyny ślad pobytu króla w tych okolicach.

Pałac w Kościelnikach przeszedł ciężkie koleje, bywał niszczony i dewastowany. Po wyzwoleniu zamek długo nie mógł znaleźć użytkownika. Przez pewien czas należał do Akademii Umiejętności (dzisiejszej Akademii Nauk), później przeznaczony został na pracownię podręcznych prac wykopaliskowych prowadzonych na terenie Nowej Huty przez Państwowe Muzeum Archeologiczne w Warszawie.

Tak więc pałac w Kościelnikach znalazł wreszcie odpowiedniego opiekuna, dzięki czemu nie tylko zostanie uratowany od dalszego zniszczenia, ale będzie również bazą naukową dla ważnych badań archeologicznych. (ter)

Dziś 6 stron

„Utrwalenie pokoju — gwarancją szybkiego zbudowania podstaw socjalizmu w NRD"

— stwierdza w swym artykule premier Grotewohl

BERLIN

BERLIŃSKIE dzienniki demokratyczne opublikowały artykuł, premiera Otto Grotewohla pt. „Niemiecka Republika Demokratyczna— państwem ludu pracującego".

Otto Grotewohl podkreśla, że utrwalenie pokoju jest najważniejszym zadaniem i najlepszą gwarancją szybkiego zbudowania podstaw socjalizmu w Niemieckiej Republice Demokratycznej.

EKONOMICZNY i polityczny rozwój Niemieckiej Republiki Demokratycznej — pisze on — wykazał, że rozkwit narodu możliwy jest jedynie wtedy, kiedy zjednoczona organizacyjnie i ideologicznie klasa robotnicza obali panowanie imperializmu, zdemokratyzuje całe życie społeczne i kiedy w sojuszu z całą ludnością pracującą rozpocznie budowę swego własnego państwa.

OTTO Grotewohl stwierdza następnie, że propozycja rządu radzieckiego odnośnie zwołania konferencji czterech mocarstw w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami otwiera przed narodem niemieckim pokojową drogę do jedności, niezawisłości i demokracji. Utworzenie jednolitych, niezawisłych, demokratycznych i pokój miłujących Niemiec, jest gorącym pragnieniem każdego uczciwego Niemca, albowiem jedynie w takich Niemczech może być zapewniony dobro byt, szczęście i przyszłość naszych dzieci. Takie tylko Niemcy są gwarancją utrzymania pokoju w Europie.

BUDOWA socjalizmu w Niemieckiej Republice Demokratycznej — pisze w zakończeniu Otto Grotewohl — w sposób zasadniczy zbliża nas do tego celu, albowiem Niemiecka Republika Demokratyczna jest podstawą niezawisłego, demokratycznego, pokój miłującego zjednoczonego państwa niemieckiego, państwa, o którym masy pracujące mogą z całym uzasadnieniem powiedzieć: to państwo — jest naszym państwem.

„Ossolineum" przygotowało nowe wydanie „Pamiętników" J. Paska

WŚRÓD ostatnich wydawnictw „Ossolineum" znajdujemy szereg interesujących pozycji. Są to J. Słowackiego „Beniowski" — w opracowaniu E. Sawrynowicza oraz H. Sienkiewicza „Humoreski z teki Worszyłły" — w opracowaniu Aliny Nofer.

Ponadto wydano pracę H. Markiewicza — „O marksistowskiej teorii literatury" — zawierającą studia z zakresu marksistowskiego ujęcia dzieła literackiego oraz pracę K. Dunin - Wąsowicza pt. „Czasopiśmiennictwo ludowe w Galicji" Jest to monografia kreśląca dzieje ludowej prasy galicyjskiej od pierwszych pisemek z poł. XIX w. aż po prasę świadomego politycznego ruchu chłopskiego w przededniu pierwszej wojny światowej.

Ukazały się również J. Paska — „Pamiętniki" — zaopatrzone wstępem i objaśnieniami prof. Wł. Czaplińskiego oraz antologia pt. „Średniowieczna świecka poezja polska" w opracowaniu Vrtoi-Wierczyńskiego — zawierająca wyhór polskiej poezji świeckiej XIV — XV wieku.

Amerykańscy politykierzy i stratedzy ponieśli sromotne klęski

Bohaterski naród Korei zdecydowanie oparł się najeźdźcom

Artykuł Kim Ir Sena na łamach „Prawdy"

MOSKWA,

DZIENNIK „Prawda" opublikował artykuł Kim Ir Sena poświęcony 7 rocznicy wyzwolenia Korei przez Armię Radziecką. Kim Ir Sen podkreśla na wstępie, że okres 5 lat, który upłynął od wyzwolenia Korei przez radzieckie siły zbrojne do agresji amerykańskiej był okresem wszechstronnego demokratycznego budownictwa gospodarczego i kulturalnego w północnej części republiki.

Naród koreański uczynił wszystko co było w jego mocy dla zjednoczenia ojczyzny, dla pokojowego rozwoju jej ekonomiki, nauki i kultury.

Jednakże drapieżni agresorzy amerykańscy, których doprowadzały do wściekłości osiągnięcia budownictwa demokratycznego w Koreańskiej Republice Ludowo - Demokratycznej i którzy opętani byli szaleńczym planem ujarzmienia Korei i przekształcenia jej w bazę wypadową, dla rozpętania wojny przeciwko Chińskiej Republice Ludowej, Związkowi Radzieckiemu i innym krajom, przeszkadzali i przeszkadzają nadal w pokojowym zjednoczeniu naszego kraju — pisze Kim Ir Sen.

ZAWIODŁY RACHUBY IMPERIALISTÓW

PROWOKUJĄC bratobójczą wojnę domową w Korei, imperialiści amerykańscy liczyli na słabość ustroju ludowo - demokratycznego, na słabość młodej Koreańskiej Armii Ludowej, na to, że uda im się rozbić naród koreański, posiać niezgodę między południem a północą. Agresorzy liczyli się również z tym, że uda im się oszukać światową opinię publiczną i zwalić winę za agresję w Korei na rząd Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej i w ten sposób izolować naród koreański od miłujących pokój narodów świata.

Imperialiści amerykańscy liczyli wreszcie na to, że po rzuceniu przeciwko naszemu narodowi licznych sił lądowych, powietrznych i morskich, uda im się bezkarnie rozprawić z narodem koreańskim i zmusić go do kapitulacji, do tego, aby stał się niewolnikiem amerykańskim.

Wszystkie te rachuby amerykańskich politykierów i strategów — pisze Kim Ir Sen — zawiodły jednak i zakończyły się fiaskiem. Naród koreański powstał do obrony swoich praw, swej wolności i niezawisłości i udzielił najeźdźcom zdecydowanej odprawy.

KLĘSKI AGRESORÓW

PRZYPOMINAJĄC przebieg działań wojennych w Korei, Kim Ir Sen podkreśla, że agresorzy poza klęską militarną ponieśli również klęskę moralną. Znalazło to dobitny wyraz przede wszystkim w tym, że zbrodnicze poczynania i zbrodnicze metody prowadzenia wojny w Korei wywołały gniew i oburzenie wszystkich uczciwych ludzi na kuli ziemskiej, którzy wystąpili w obronie praw miłującego wolność narodu koreańskiego i którzy domagają się położenia kresu interwencji amerykańskiej w Korei.

W związku z klęską wojsk amerykańskich zaostrzyła się również poważnie wewnętrzna sytuacja polityczna w Stanach Zjednoczonych, ujawnił się poważny kryzys agresywnej polityki Stanów Zjednoczonych.

NAWIĄZUJĄC do pertraktacji rozejmowych w Korei, Kim Ir Sen podkreśla, że delegacja armii ludowej i ochotników chińskich wbrew bezczelnemu, a czasami oburzającemu zachowaniu się strony amerykańskiej, wykazywała i wykazuje nadal żelazną cierpliwość i uporczywość w połączeniu z dobrą wolą, starając się sprawiedliwie rozwiązać wszystkie punkty porządku obrad.

Jeżeli imperialiści amerykańsko - angielscy — podkreśla Kim Ir Sen — zerwą pertraktacje i jeżeli będą kontynuować i rozszerzać wojnę, to doprowadzą do jeszcze mniej chlubnych dla siebie wyników, niż te, które osiągnęli obecnie w Korei.

ZBYT jeszcze wcześnie — pisze Kim Ir Sen — podsumowywać wyniki naszej walki. To jednak, czego naród koreański dokonał w ciągu 2 lat wykazało całemu światu, że niewielki, lecz bohaterski i miłujący wolność naród Korei, nie tylko oparł się uzbrojonej po zęby agresywnej armii Stanów Zjednoczonych Ameryki — bastionowi światowego imperializmu, lecz zadał również tej armii poważne porażki zarówno w sensie militarnym, jak i moralno - politycznym.

Przyjęcie z okazji 7 rocznicy wyzwolenia Korei przez Armię Radziecką

DNIA 15 bm. w Sali Kameralnej Teatru Narodowego w Warszawie, ambasador Koreańskiej Republiki Ludowo Demokratycznej— Coj Ir wydał przyjęcie z okazji siódmej rocznicy wyzwolenia Korei przez Armię Radziecką.

W przyjęciu udział wzięli członkowie Biura Politycznego KC PZPR, członkowie Rządu z wicepremierami: H. Chełchowskim, A. Korzyckim i T. Gede na czele. Licznie reprezentowani byli przedstawiciele stronnictw politycznych, Wojska Polskiego, organizacji społecznych, przedstawiciele świata naukowego i artystycznego stolicy oraz przodownicy pracy. Obecni byli również przedstawiciele korpusu dyplomatycznego państw zaprzyjaźnionych. Przyjęcie upłynęło w niezwykle serdecznej atmosferze.

Do współzawodnictwa o przedterminowe przeprowadzenie omłotów wzywają młodzież „SP" wrocławscy junacy z Czarnego

JUNACY z brygad rolnych i hufców „SP", którzy w znacznej mierze przyczynili się do przedterminowego ukończenia żniw, obecnie pomagają przy omłotach w Państwowych Gospodarstwach Rolnych, spółdzielniach produkcyjnych i w gospodarstwach indywidualnych.

Do współzawodnictwa w przedterminowym przeprowadzeniu omłotów wezwała wszystkich junaków Powszechnej Organizacji „Służba Polsce" młodzież hufca gminnego w Czarnym woj. wrocławskiego.

Junacy tego hufca w podjętym zobowiązaniu postanowili przepracować 1.500 roboczo-dni przy omłotach w miejscowym PGR i spółdzielni produkcyjnej, przysparzając w ten sposób Państwu ok. 30 tys. złotych.

GODZINY NA ŚWIECIE

* W Bukareszcie ukazał się 33 (197) numer czasopisma „O trwały pokój, o demokrację ludową!" — organu Biura Informacyjnego partii komunistycznych i robotniczych.

* Z Tunisu donoszą, że tamtejszy sąd wojskowy skazał 8 patriotów na kary więzienia od 5 do 20 lat.

* Władze Unii Południowo - Afrykańskiej aresztowały przewodniczącego Krajowego Kongresu Murzynów — dr Moroca.

* Jak donosi z Johannesburga agencja Reutera aresztowany został w Pretorii przewodniczący Kongresu Hinduskiego w Transwaalu Nana Sita. Ogółem ostatnio fala aresztowań objęła 19 wybitnych uczestników tzw. ruchu cywilnego nieposłuszeństwa przeciwko ustawom rasistowskim.

* Towarzystwo samochodowe „Austin Motor Company" zapowiedziało zredukowanie 800 robotników swej centralnej fabryki w Birgmingham

* W Wiedniu powstał austriacki komitet walki o pokojowe rozwiązanie problemu niemieckiego. Komitet ogłosił deklarację, w której potępia separatystyczny „układ ogólny" zawarty w Bonn.

* W dniach 22 i 23 listopada br. odbędzie się w Paryżu konferencja chłopska w obronie pokoju.

GODZINY W KRAJU

△ W Domu Górnika w Sosnowcu obradowało w dniu 14 sierpnia rozszerzone Plenum Zarządu Głównego Związku Zawodowego Górników. W czasie narady podsumowano dotychczasowe osiągnięcia aktywu związkowego w walce o realizację zadań produkcyjnych przez załogi górnicze oraz wskazywano na możliwości pełniejszego wykorzystania mocy produkcyjnej zakładów.

△ W Zakładach Celulozowo - Papierniczych w Bardo Śląskim na Dolnym Śląsku odbyła się uroczystość wręczenia przechodniego sztandaru ZG Zw Zaw. Chemików, uzyskanego przez załogę za najlepsze osiągnięcia produkcyjne w II kwartale br.

△ Obradujące w Warszawie w dniu 14 bm. z udziałem wiceministra Zdrowia Bogdana Bednarskiego plenum Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Służby Zdrowia wysunęło na czoło omawianych zagadnień problem podniesienia na wyższy poziom lecznictwa dla świata pracy i sprawę zacieśnienia więzi ze wsią.

Pracujący chłopi postanawiają PRZEDTERMINOWO WYKONAĆ DOSTAWY DLA PAŃSTWA

Małorolni demaskują machinacje kułackie

W TYSIĄCACH gromad i gmin wiejskich rozwija się współzawodnictwo o pełną, przedterminową realizację wszystkich obowiązków wobec Ludowego Państwa. Aktywiści wiejscy, spółdzielczy, liczni chłopi mało i średniorolni, organizując zbiorowe dostawy zboża, przodując w dostawach żywca i mleka oraz w spłacie podatku gruntownego, dają przykład obywatelskiej postawy wszystkim mieszkańcom wsi.

W WOJ. olsztyńskim wezwali wszystkich chłopów do współzawodnictwa w przedterminowym wykonaniu wszystkich obowiązków wobec Państwa chłopi z gminy Nowa Pasłęka, która w r. ub. przodowała w wykonywaniu tych obowiązków.

Postanowili oni na zebraniu aktywu gminnego wykonać plan skupu zboża pierwsi w województwie, spłacić podatek gruntowy do 1 listopada br. oraz wykonać z nadwyżką plan skupu mleka.

Z wielu województw donoszą o organizowaniu manifestacyjnych dostaw zboża.

Nadchodzą jednak równocześnie meldunki o kułakach, którzy starają się uchylić od odstawy zboża, mleka i żywca oraz od spłaty podatku gruntowego. W niektórych wypadkach utrudniają oni poważnie swym aspołecznym, wrogim postępowaniem wykonywanie w pełni gromadzkich planów odstaw.

Z WIELU województw donoszą o poprawie, która nastąpiła ostatnio na odcinku skupu mleka. Tak np. w woj. lubelskim liczba dostawców mleka wzrosła o blisko 22 tys. gospodarzy. W akcji tej przodują powiaty krasnystawski, gdzie przybyło 3 tys. dostawców i powiat zamojski — 2.400 dostawców.

Natomiast w powiecie biłgorajskim z winy Powiatowych Zakładów Mleczarskich oraz słabej pracy rad narodowych liczba dostawców zmalała o 700 osób.

Konferencje sierpniowe nauczycieli szkół zawodowych

W okresie od 25 do 28 bm. odbędą się w Krakowie, w Nowej Hucie, w Zakopanem, Nowym Sączu, Andrychowie, Tarnowie, Żywcu, Chrzanowie i Olkuszu sierpniowe konferencje nauczycieli szkół zawodowych.

Na konferencjach tych omówiona zostanie i przeanalizowana praca szkół zawodowych w roku 1951/52. Przedyskutowaniu uległy również zadania polityczno-wychowawcze w szkolnictwie zawodowym i wytyczne pracy na rok 1952/53.

Należy przy tym zaznaczyć, że przeprowadzone będą odrębne konferencje dla zasadniczych szkół zawodowych i dla technikum.

Strajk powszechny mas pracujących Brazylii przeciwko panującej nędzy

NOWY JORK,

W BRAZYLIJSKIM stanie Rio Grande do Sul ruch mas pracujących przeciwko panującej nędzy przybrał ogromne rozmiary. We wszystkich większych miastach tego stanu proklamowano strajk powszechny.

Podczas starć między ludnością a policją i wojskiem w Rio Grande 20 osób zginęło lub odniosło rany. Aresztowano 15 osób, w tym trzech radców miejskich, którzy poparli sprawiedliwe żądania mas ludowych.

Włókniarze w Rio de Janeiro zorganizowali również masową demonstrację na znak protestu przeciwko nędzy. Jednocześnie demonstranci domagali się utrwalenia pokoju. Kilka fabryk włókienniczych przerwało pracę.

Nowy konkurs »Echa Krakowskiego« »Jaka to miejscowość?«

DLA CZYTELNIKÓW „Echa Krakowskiego" rozpisujemy nowy, błyskawiczny konkurs — zagadkę. Zadanie polega na odgadnięciu — na podstawie ośmiu zamieszczonych tekstów — nazw najbardziej znanych uzdrowisk lub miejscowości wypoczynkowych w woj. krakowskim.

Nazwy te należy wpisać na załączonym kuponie i odesłać do Redakcji „Echa Krakowskiego", ul. Wiślna 2, III p.

Nr 1. Charakterystycznym szczegółem tej miejscowości jest piękna, kryta pijalnia wód mineralnych. Chorzy przyjeżdżają tu po zdrowie, letnicy — na piękne spacery w szpilkowych lasach. Położona jest ok. 500 m. nad poziomem morza, w okolicy górzystej, ściąga więc turystów latem i zimą. Rzekę zastępuje piękny basen pływacki.

Nr 2. Nad kotliną, na tle nieba, zarysowuje się ciekawy profil góry, widoczny już z bardzo daleka. Przybywający do tej miejscowości czują się, jak gdyby wkraczali w krainę baśni i legend. Balsamiczne powietrze wraca zdrowie i siły chorym. Znajdują się tu piękne domy zdrowia i sanatoria.

Nr 3. Przez cały rok rozbrzmiewa dziecięcym gwarem. Na „deptaku" i w lesie spotyka się również dorosłych, którzy znajdują tu doskonały odpoczynek oraz rozrywki. Miejscowość otoczona jest stałą opieką Państwa, które nie szczędzi funduszy na odbudowę i rozbudowę wspaniałych sanatoriów.

Dzieci, nie przerywając nauki, leczą się tu i odzyskują zdrowie.

Nr 4. Ongiś król polski znalazł tu schronienie, dziś przybywają wycieczkowicze, by zwiedzać piękne groty i napawać się widokiem okolicy. Potężna skała o dziwacznym kształcie zdaje się grozić śmiałkom, którzy by chcieli wspiąć się na jej strome zbocza. I tu jednak człowiek zwycięża przyrodę i zdobywa ten niebezpiecznie kruchy szczyt.

Nr 5. Wąska droga wije się nad graniczną rzeką. Spośród szumiących lasów, wyłaniają się wille i pensjonaty. Z werand i tarasów można widzieć pracujących na przeciwległym brzegu rolników zaprzyjaźnionego narodu. Gwizd pociągu, wjeżdżającego do tunelu, przerywa w regularnych odstępach ciszę, panującą dokoła. Miejscowość ta jest bardzo szczodrze obdarzona przez naturę. Prócz lasów, rzeki i gór, są tu źródła wody leczniczej.

Nr 6. Stare ruiny zamku pamiętają potężny zryw ciemiężonego od wieków ludu. Tu bronił się przywódca i bohater powstania chłopskiego, stąd poszły płonące „wici" na cały kraj. Dziś lud Podhala nie potrzebuje walczyć o swe prawa, toteż pracuje w spokoju i ciszy.

Nr 7. Rzadko która miejscowość kuracyjna leży tak blisko wielkiego miasta. Dzięki temu przybywają tu chętnie ludzie pracujący, po godzinach zajęć. W łazienkach unosi się woń siarki, a błotne kąpiele posiadają cenne właściwości lecznicze. Jakkolwiek niezbyt pięknie położona, ściąga w sezonie liczne rzesze kuracjuszy.

Nr 8. Poprzez białe góry przebija się spieniona rzeka. W pobliżu niej, schowane wśród drzew, zarysowują się kontury willi i pensjonatów. Tu odpoczywają ludzie pracy. Dzięki wspaniałym inhalatoriom i troskliwej opiece lekarskiej nabierają zdrowia i nowych sił. Przebywają tu chętnie również i zdrowi, których nęcą piękne wycieczki i rzeczne kąpiele.

KUPON

KONKURS — ZAGADKA „JAKA TO MIEJSCOWOŚĆ?"

Nr 1 . . . . . .
Nr 2 . . . . . .
Nr 3 . . . . . .
Nr 4 . . . . . .
Nr 5 . . . . . .
Nr 6 . . . . . .
Nr 7 . . . . . .
Nr 8 . . . . . .
Nazwisko i imię . . . . .
. . . . . .
Zawód . . . . . .
Adres . . . . . .
. . . . . .

Echo Nowej Huty

Dziękujemy...

...za serdeczne pozdrowienia, które przesłały nam dzieci budowniczych Nowej Huty, przebywające na kolonii w Odrowążu Podhalańskim.

W liście dzieci opisują swój pobyt w pięknej wiosce podhalańskiej. Kończą list słowami:

„Dziękujemy organizatorom za stworzenie nam doskonałych warunków odpoczynku, a Rządowi Polski Ludowej za troskliwą nad nami opiekę". (mar)

Śmietnik pod oknami

...puste pudełka po papierosach, popiół z pieca, stare gazety, papiery, rozbite wazoniki i inne t. p. śmiecie rozrzucone masowo pod oknami bloku nr 1, kol. 11 w osiedlu A-0, nie świadczą bynajmniej dobrze o jego mieszkańcach. Liczni przechodnie dziwią się i oburzają na ten przygodny śmietnik, tym bardziej, że nie trudno dostać po głowie, np. wyrzuconą przez okno flaszką.

Nie dziwi się tylko i nie oburza ktoś „kompetentny" w tych sprawach... Czy też może źle umiejscowionego śmietnika nie zauważa?

(em.)

Biurokracja w Ośrodku

Coraz większe niezadowolenie powstaje wśród mieszkańców Nowej Huty, korzystających z usług Ośrodka Zdrowia, mieszczącego się w osiedlu A-1. Poza biurokratycznym traktowaniem pacjentów i brakiem należytej organizacji, nic więcej nie można sobie obiecywać od Ośrodka Zdrowia.

Wydawanie bloczków do lekarzy, jak również przyjmowanie pacjentów, rozpoczyna się niekiedy z dużym opóźnieniem, ale za to kończy się aż nazbyt punktualnie. Lekarka chorób dziecięcych np. nie przyjmie żadnego pacjenta minutę po godzinie 18.

Czy nie jest to krzywdzące wobec budowniczych Nowej Huty, którzy tak często pracują ponad normę.

(fw.)

Poczta czeka...

...czeka wcale długo, bo już rok prawie na:

1) oszklenie okienek oddzielających urzędników od interesantów;

2) zainstalowanie urządzeń wentylacyjnych w magazynie pocztowym, gdzie na skutek braku okien, a więc świeżego powietrza zawartość paczek ulega szybko zepsuciu;

3) zainstalowanie światła na zewnątrz budynku pocztowego, by nowohutniczanie nie potykali się na schodach.

Braki na pozór drobne... a przecież ważne i należałoby je bezzwłocznie usunąć!

Przez dżungle Vietnamu (8)

Bronisław Wiernik

W Kwaterze Głównej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej

Rozmowa z Naczelnym Dowódcą gen. Vo Nguyen Giap

OPOWIEM dziś o Vietnamskiej Armii Ludowo - Wyzwoleńczej. O jej powstawaniu. Gdy powstawała, liczyła trzydziestu czterech żołnierzy. Dziś liczy się na dywizje.

W Vietnamie, walczącym z francuskim okupantem, towarzysz do towarzysza mówi: ty. Tak, jak we Francuskiej Partii Komunistycznej.

— Czy bardzo zmęczyła cię droga? — spytał mnie generał Vo Nguyen Giap naczelny dowódca Vietnamskiej Armii Ludowo - Wyzwoleńczej gdy po całodziennym marszu w dżungli znalazłem się o zmroku w kwaterze głównej. Objął mnie mocno i pocałował. Wyniósł mi przed szałas własne trepy. Wziął z ręki żołnierza pochodnię z bambusu oświetlił mrok nocy, gdy myłem twarz, ręce i nogi. Pytał o zdrowie Prezydenta Bieruta, o zdrowie towarzyszy z Komitetu Centralnego, o zdrowie mojej rodziny.

Generał Giap ma czterdzieści lat. Dałbym mu najwyżej dwadzieścia pięć. Nie znać po nim lat więzienia, frontu, dżungli. Przed wojną był nauczycielem. Dziś żołnierze nazywają go „starszym bratem".

— Maj — woła po francusku— Maj, przywitaj gościa.

Z bambusowego szałasu wybiega młoda dziewczyna.

— Poznaj moją żonę — przedstawia Vo Nguyen Giap.

To jego druga żona. Pierwsza zmarła po straszliwych torturach we francuskim więzieniu. Maj jest córką postępowego pisarza.

Za przepierzeniem, na macie z trzciny ryżowej, spało niemowlę, jch dziecko.

— Teraz znasz już wszystkich mieszkańców tego domu — śmieje się generał Giap.

Poprzedniego dnia wrócił z trzymiesięcznej inspekcji wojsk po kolejnej zwycięskiej kampanii.

Pozostało nam tylko kilka godzin rozmowy. Jeszcze tej nocy musiałem udać się w dalszą drogę. „Rozkład jazdy" wyznaczały przerwy między deszczami. Po posiłku usiedliśmy we trójkę. Dżungla grała milionem dźwięków. Przy bambusowej kolebce, w której spało jego dziecko, naczelny dowódca Vietnamskiej Armii Ludowo - Wyzwoleńczej opowiadał mi o jej narodzinach. Oto moje notatki z opowiadań generała Vo Nguyen Giap.

NARODZINY W DŻUNGLI

POWSZECHNE powstanie zaczęło się w sierpniu 1945 roku. Przygotowania trwały od wybuchu drugiej wojny światowej. W marcu 1941 roku powstał Demokratyczny Front Walki o Niepodległość Vietnamu. Ho Szi Minh powiedział:

„My, ciemiężone narody Indochin, uważamy siebie za część składową jednolitego, międzynarodowego frontu antyfaszystowskiego".

Wtedy zaczęły powstawać pierwsze oddziały samoobrony.

Vietnamscy powstańcy szli coraz głębiej w dżunglę. Na miejsce rozbitych oddziałów samoobrony powstawały tajne komórki partyzanckie, zarodki przyszłych jednostek wojskowych, przyszłej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej. Z tych tajnych komórek w dżungli szła na resztę kraju zapowiedź nowego życia.

W głębi dżungli narodziła się Armia Wyzwoleńcza. W chwili powstawania liczyła trzydziestu czterech żołnierzy miejscowych oddziałów partyzanckich. Ich uzbrojenie w tym czasie składało się z dwóch starych karabinów, siedemnastu musketonów zmontowanych z przeróżnych części, z czternastu strzelb myśliwskich, z sześciu granatów. W kasie znajdowało się w tym czasie 500 piastrów.

POD CZERWONYM SZTANDAREM

22 GRUDNIA 1944 roku o godzinie piątej wieczór zebrało się trzydziestu czterech towarzyszy w cieniu wielowiekowych drzew nieprzeniknionej puszczy na pograniczu dwóch kantonów noszących nazwy dwóch vietnamskich bohaterów narodowych, Tran Hung Dao Hoa Than. Na tę ich uroczystość przyszli ludzie z gór, z mniejszości narodowej Tho i Man.

Pod czerwonym sztandarem ze złotą gwiazdą przysięgli, że poświęcą wszystko dla ojczyzny, że w walce o jej wyzwolenie zniosą wszystkie trudy i cierpienia, że między jedną walką, a drugą pilnie będą się uczyć by zostać prawdziwymi żołnierzami — rewolucjonistami, bojownikami o wyzwolenie narodowe i społeczne, przysięgli że będą szanować lud, chronić lud, pomagać ludowi.

Na drodze do powszechnego powstania ważniejsza niż akcja wojenna była wtedy praca polityczna. Prowadzili ją między jedną walką, a drugą. Werbowali młodych ludzi z okolicy, uczyli ich posługiwać się bronią i książką, poczym odsyłali z powrotem do ich wiosek. Jedni z karabinem, drudzy z książką i ulotką torowali drogę rewolucji.

Armia Wyzwoleńcza rosła. Wszędzie, gdzie przechodziła, powstawały komitety władzy ludowej. Po latach nielegalności, po latach w głębi dżungli, z której wychodzili jedynie ciemną nocą, po raz pierwszy wyszli na światło dzienne. Na spotkanie szła im ludność witająca, entuzjastyczna. Na pagodach, świątyniach i domach, na wiejskich chatach łopotały czerwone sztandary ze złotą gwiazdą.

— Pamiętam — mówi generał Giap — płakaliśmy i śmieliśmy się na przemian, żołnierze i ludność cywilna.

W każdej wiosce, w każdym miasteczku dobre imię Armii Wyzwoleńczej poprzedzało jej przybycie.

W kwietniu 1945 roku gdzieś w dżungli powstała Szkoła Polityczno - Wojskowa dla oficerów i komisarzy politycznych. Kurs trwał dwa miesiące. Coraz więcej żołnierzy było w stanie pisać do wojskowych gazetek ściennych Jako pióra używali często łodyżek bambusowych. Za atrament służył im karmin lub indygo. Po krótkich postojach armia szła dalej, przez góry i lasy, w deszcz i tajfun, często jeden kilometr na pięć godzin, często o kilku ziarnach kukurydzy za cały posiłek.

— Byliśmy szczęśliwi — mówi generał Giap.

NARÓD POWSTAŁ

W SIERPNIU 1945 roku naród vietnamski powstał z bronią w ręku. We wrześniu francuski generał Leclerc oświadczył w Saigonie:

„W ciągu miesiąca zostanie przywrócony... stan normalny".

Od tego czasu minęły lata. Siedem lat „brudnej wojny" francuskich imperialistów. Siedem lat sprawiedliwej wojny narodu vietnamskiego.

— Nasza armia — mówi generał Giap — liczy się dziś na dywizje. Bambusowe dzidy i strzelby myśliwskie zastąpiła nowoczesna broń. Mamy fabryki broni. I bijemy wroga w każdym spotkaniu, w operacjach na coraz większą skalę.

W trudnych warunkach, w ciężkim klimacie toczy się sprawiedliwa wojna bohaterskiego Vietnamu. W dżungli, gdzie bije serce i pracuje mózg vietnamskiego ruchu oporu, transport i łączność odbywa się przeważnie pieszo. Samoloty i malaria, bomby i skorpiony, tężec, pijawki, tygrysy — siedem lat pracy i walki z francuskim imperializmem zbrojonym przez amerykański faszyzm. I oto z obrony — Vietnam przeszedł do ofensywy.

Każda nowa kampania kończy się nowym zwycięstwem. I nie może być inaczej skoro z armią jest naród, cały naród.

W Vietnamie, natchnionym zwycięską rewolucją Chin Ludowych, widziałem jak bezsilny jest najpotężniejszy nawet imperializm wobec narodu, który wie o co walczy.

Przez Vietnam idzie pieśń Armii Wyzwoleńczej:

„Maszerujemy na Południe, gdzie naród czeka na wolność".

(D. c. n.).

Reżyser teatralny — Józef Wyszomirski — odtwarza postać legendarnego generała Waltera.

40 tysięcy statystów bierze udział w gigantycznych scenach wielkiego filmu o legendarnym generale „Żołnierz zwycięstwa" w końcowym stadium realizacji

W ZDŁUŻ szosy lubelskiej cią gnie się rozrzucona kolumna ludzi. Na furmankach załadowanych dobytkiem, rowerach i innych środkach lokomocji, a przeważnie pieszo, podążają tłumnie uchodźcy. Tłumy, wystraszeni idą gdzieś przed siebie ‚byle prędzej, byle dalej od nadciągającej nawałnicy.

Zbliża się południe. Na czystym, pogodnym błękicie nieba, pojawiają się nagle ciemne punkciki, szybko rosnące w oczach. Samoloty.

Po chwili przelatują ze świstem tuż tuż nad głowami. Zaterkotały krótkie urywane serie karabinów maszynowych. Tłum skręca gwałtownie z szosy i rzuca się w panicznej ucieczce przez przydrożny rów na pola. Padają pierwsze bomby. Oszołomione detonacją wybuchów pędzą przed siebie wystraszone konie, przewracają się wozy. Tratując wszystko po drodze biegnie przerażony ‚zaskoczony tłum. Kłębowisko ludzi i zwierząt przetacza się i rozsypuje w bezładzie. Ktoś padł zabity, gdzieś słychać rozdzierający płacz dziecka.

STOP! Koniec zdjęcia. Scena ta przedstawiająca pamiętny wrzesień 1939 roku, jest tylko drobnym fragmentem wielkiego dwuseryjnego filmu historyczno-batalistycznego o życiu i śmierci legendarnego Waltera — generała Karola Świerczewskiego pt. „Żołnierz zwycięstwa". Autorem scenariusza tego filmu jest Wanda Jakubowska.

ZAŁOŻENIE filmu było niezwykle ambitne i trudne do realizacji. Aby nakręcić film ukazujący wydarzenia na przestrzeni blisko pół wieku, pokazać różnorodne środowiska i okresy, tj. Rosję 1905 r., pierwszą wojnę światową, Rewolucję Październikową, walki o wyzwolenie Hiszpanii, strajki w Polsce, pamiętny wrzesień 1939 roku, napaść hord hitlerowskich na Kraj Socjalizmu, krwawe boje pod Moskwą, do okresu budowy podwalin pod ustrój socjalistyczny w Polsce, wszystko na tle postaci generała Waltera, trzeba było wielu studiów. Sama dokumentacja, przygotowywanie terenu, ludzi i sprzętu, zapoznanie się z całym szeregiem środowisk i epok trwało wiele żmudnych miesięcy.

Realizatorzy filmu zrezygnowali całkowicie z wykorzystania zdjęć dokumentalnych. Wszystkie sceny nakręcone są pod kierunkiem reżysera w ateliers, lub w plenerze. W filmie tym wzięły udział czołgi, działa, samoloty, łodzie, pontony itp.

Masowe sceny z roku 1936 nakręcono w Tomaszowie Mazowieckim i Rudzie Pabianickiej. Scena śmierci generała Świerczewskiego była odtworzona w autentycznym miejscu wypadku. Pozostałe sceny do filmu nakręcono w Poznaniu, Wrocławiu, Warszawie i Katowicach.

W zdjęciach wzięło udział łącznie 40 tysięcy statystów. Jest to film o niespotykanym rozmachu w historii kinematografii polskiej. Staje on w czołówce niewielu filmów w skali światowej o podobnych założeniach i tak gigantycznych scenach masowych.

MÓWI WANDA JAKUBOWSKA

REALIZATOREM tego filmu będącym jednocześnie dokumentem historycznym, jest laureatka Nagrody Pokoju, twórca „Ostatniego etapu", reżyser Wanda Jakubowska.

— Każdy dzień kierownictwa filmu „Żołnierz zwycięstwa" — mówi Wanda Jakubowska — jest wielką premierą monumentalnych epizodów. Dziś kręcimy walki w Hiszpanii, jutro sceny z okupacji, pojutrze fragmenty obrazów Rewolucji Październikowej.

W pracy naszej daje się dotkliwie odczuwać brak odpowiednich fachowców, którzy by konsultowali kostiumy, grę aktorów, statystów itp. Weźmy np. taki wypadek. Jaką musztrę wojskową mieli żandarmi carscy w roku 1905? Niejednokrotnie długo trzeba się głowić nad zdawałoby się maleńkimi szczegółami, z których przecież składa się jedna wielka całość filmu. Dzięki poświęceniu całej ekipy realizatorskiej jesteśmy już prawie u celu. Mam nadzieję, że w pierwszych miesiącach przyszłego roku film powinien ukazać się na ekranach.

WŁODZIMIERZ L. LIKSZA

Spacerkiem po kraju i świecie

FABRYKA TRAWY

W OPOLU znajduje się jedyna w Europie fabryka sztucznej trawy, której podstawowym surowcem jest igliwie sosnowe. Z surowca tego wykonuje się trawiaste włosie w najwyższym gatunku, wielokrotnie przewyższające jakością i wytrzymałością importowane trawy morskie.

Przy wyrobie włosia z igliwia otrzymujemy, jako uboczny produkt, olej z sosnowe zawierające kwas mrówczany, stanowiący cenny lek przy schorzeniach artretyczno - reumatycznych oraz dolegliwościach dróg oddechowych.

PRZYJACIELE

W MOSKIEWSKIM ogrodzie zoologicznym od pary jaguarów otrzymano — co jest w niewoli rzeczą bardzo rzadką — potomstwo. Samica wabiąca się Carmen, urodziła dwa małe jaguarątka.

Na trzeci dzień matka nie chciała zaufać swego potomstwa, malentstwa więc oddano „na wychowanie" suce podwórzowej Dezi. Przyjęła ona spokojnie małe jaguarzątka i obecnie troskliwie pielęgnuje już całą trójkę: swego szczeniaka Bratika oraz jaguarki: Primoja i Wiktorię.

KRWAWY MENUET

PARYSKA gazeta „Le Monde" donosi że francuscy generałowie naśladując amerykańskich mistrzów usiłują wojnę przedstawić jako pewnego rodzaju zabawę. I tak np. w Indochinach niektóre akcje wojskowe nazywają się: operacja charleston, operacja tango, operacja zefir. Ostatnio przeprowadzili oni operację „menuet", która pociągnęła za sobą wiele ofiar.

Salonowe nazwy nadawane poszczególnym fragmentom „brudnej wojny", nie są jednak w stanie zamydlić oczu żołnierzom francuskim, którzy objawiają coraz mniej chęci do brania udziału w krwawej awanturze przeciw ludowi Indochin.

Niedyskrecje

„Opieka" bokiem wyłazi

PODCZAS debaty w Izbie Gmin, były minister handlu brytyjskiego, Harold Wilson, w gwałtownych słowach, popartych gwałtownymi gestami potępił churchillowską politykę zbrojeń i podporządkowywania się dyktatowi amerykańskiemu, oświadczając w zakończeniu:

„Polityka ta doprowadziła do tego ‚że Wielka Brytania nie ma ani masła, ani armat..."

Dodajmy do tego: ani niezawisłości, ani wpływów w świecie ani prestiżu, ani wielu dawnych kolonii. A pan Wilson stracił nawet ostawioną angielską flegmę. Za to jednak ma Wielka Brytania bazy amerykańskie na swej ziemi oraz amerykańską „opiekę", która wyła zi jej bokiem. (wit-en)

Jedna z batalistycznych scen, przedstawiających epizod z czasów Rewolucji Październikowej.

Książka — Twój przyjaciel

Kącik wędkarza

NARADA PRODUKCYJNA W POLSKIM ZWIĄZKU WĘDKARSKIM

W Zarządzie Głównym Polskiego Związku Wędkarskiego w Warszawie odbyła się narada produkcyjna, na której złożono sprawozdanie z okręgów PZW z wykonania planów produkcji materiałów zarybieniowych jak i odłowów.

Plan odłowów za pierwsze półrocze 1952 r. wykonano w 107 proc., a produkcja materiału zarybieniowego w tym czasie wyniosła 107 proc.

Poza tym na konferencji tej ustalono, że w dyspozycji Wojewódzkich Rad Narodowych znajdują się masy wód bezpańskich, nie włączonych do planów gospodarczych. W związku z powyższym postanowiono wystąpić do Ministerstwa Rolnictwa o spowodowanie przekazania tych wód przez Woj. Rady Narodowe Polskiemu Związkowi Wędkarskiemu dla zagospodarowania ich i wykorzystania, jako ośrodków zarybieniowych.

Postanowiono utworzyć bazy zarybieniowe przy większych obiektach wodnych, celem racjonalnego i pełnego zarybienia tych wód. Ponadto wytyczono plan zagospodarowania i odłowów na 1953 r.

Prócz tego ustalono, że ochrona wód w stosunku do olbrzymich nakładów pieniężnych jest zbyt słaba i winna być zreorganizowana, aby mogła osiągnąć zamierzony cel.

Dni wielkiej budowy

Jak budowano kanał Wołga-Don 4

Beton i kwiaty

1951 W okresie trzeciego mego pobytu na budowie kanału Wołżańskiego, w grudniu roku 1951, sytuacja była szczególnie trudna. Zapóźniona przewlekła jesień popsuła drogi i przejazdy, ziemia zmieszana z gliną rozlała się w grząskie bajora. Budowniczowie kierowali co najmniej połowę swych wysiłków na wyciąganie maszyn z grzęzawisk. Na niektórych odcinkach mechaniczne kopaczki były zupełnie odcięte od świata. Samochody-wywrotki nie mogły dotrzeć do nich dla zabrania wykopanej ziemi. Nawet główna magistrala biegnąca wzdłuż trasy przyszłego kanału stała się nie do przebycia.

A jednak wszędzie widziałem przedzierające się, pośród innych, przez bajora rozmokłej gliny samochody ze szczególnym ładunkiem. Ciężarówki wiozły wieloletnie drzewa, starannie osznurowane. Wielkie bryły ziemi z poplątaną siatką korzeni mieściły się w drewnianych wielkich skrzyniach.

Wieziono wielkie sztaby równo pokrajanej darni. Wzdłuż suchego jeszcze łożyska kanału wędrowali kopacze z niezwykłymi jak na te strony narzędziami: łopatami. Przygotowywano setki i tysiące dołów dla sadzenia drzew i krzewów.

Na jednym z odcinków, będących na ukończeniu, spostrzegłem w ogromnym wykopie ciemny czworokąt, podobny z dala do pułku żołnierzy stojących w zwartych szeregach. Były to szeregi krzaków, ciasno ustawione jeden obok drugiego, przygotowane do wymarszu — miały niebawem pójść w rozsypkę wzdłuż kanału dla jego ochrony przed stepowymi wichrami.

Zdradliwa niepogoda jesienna postawiła wówczas pod znakiem zapytania wszystkie plany wykonania robót ziemnych, betoniarskich, montażowych, lecz mimo to tempa prac nad zazielenianiem brzegów kanału nie zwolniono. W biurze naczelnika zarządu politycznego, w gabinecie głównego inżyniera i w willach, gdzie mieściły się zarządy poszczególnych odcinków budowy słyszałem wydawane rozkazy, w których była mowa o drzewach i kwiatach na równi z betonem. Zagadnienia gazonów, kwietników i wieloletnich traw były równie ważne, jak sprawa betonu. Beton i kwiaty były nierozerwalnymi częściami składowymi Wielkiej Budowy.

Kierownik biura zazieleniania, powściągliwy cichy człowiek (wstążeczki odznaczeń wojskowych na jego cywilnej marynarce mogłyby wiele opowiedzieć o ogromnym szlaku bojowym), w kilkugodzinnej rozmowie malował przede mną obrazy lasów, jakie powstaną na szlaku kanału. Mówił bez patosu, lecz w brzmieniu jego głosu wibrowało wielkie wzruszenie :

— Wszystkie nasze znoje i trudy skryją się pod wodą. Na górze zostaną widoczne tylko lasy i zieleń. Tworzymy tu krajobraz komunizmu. Przed nami stoi zadanie: obronić Kanał przed stepem.

Wymienił mimochodem kilka liczb: plan grudniowy — dwa tysiące drzew. Na wiosnę roku 1952 — dwanaście tysięcy drzew starych, ponad milion młodych, dwadzieścia dwa miliony sadzonek.

...Dziś, gdy między zielonymi brzegami płyną statki — ze szczególnym uczuciem dumy za ludzi radzieckich nawiedza mnie wspomnienie o tamtych trudnych grudniowych dniach. Dniach, gdy przezwyciężając niepomierne trudności budowniczowie tworzyli krajobraz wiosny — wiosny komunizmu.

E. DOŁMATOWSKI

Sztorm na morzu

1952 W Morzu Cymlańskim zgromadziło się już jedenaście miliardów metrów sześciennych wody. Trafiłem na holownik płynący z Kałacza do Nowosolenowska. Kilkakrotnie w czasie podróży wpatrywałem się w horyzont — brzegów nie było widać ani po jednej, ani po drugiej stronie.

Budowniczowie hydrowęzła już oswoili się z wymiarami swych prac. No, cóż — rzecz zwykła: zbiornik wody o powierzchni dwóch tysięcy kilometrów kwadratowych, cyfra górnego poziomu około 30, różnica między poziomem morza a Donem wynosi teraz dwadzieścia metrów.

A oto na początku maja na Morzu Cymlańskim rozhulał się pierwszy sztorm. Fala sięgała dwóch i pół metrów wysokości. Młode dziecię po raz pierwszy pokazało swą mocarną siłę i tak się rozzuchwaliło, że poczęło nawet buszować nie na żarty. Przez niezamknięte jeszcze kanały szluzy spustowej poleciały bale, deski, drzewa wyrwane z korzeniami, a przyniesione z daleka. Fale zniosły na betonowe podmurowanie brzegu zagapiony holownik rzeczny i rozbiły go w drzazgi. Zdarzały się i inne przykrości.

I oto stało się coś nieoczekiwanego: twórcy morza, budowniczowie gigantycznej zapory i GES, otrzymawszy meldunek o wypadkach ucieszyli się. Jak gdyby nagle rozwarli szeroko oczy na swoje własne dzieło i uświadomili sobie cały ogrom możliwości i sił człowieka radzieckiego.

— Oho. Prawdziwe morze, okazuje się. Teraz trzeba być na baczności .Oka zen nie spuszczać!..

W wypalonym jałowym stepie powstał kolosalny zbiornik wody. W oczach tubylców wszystko zmienia swój wygląd: zazieleniła się bujna przybrzeżna trawa, jakiej dotąd tu nigdy nie bywało, poszerzyło się niebo, przybyło światła. Lżej jest i żyć i oddychać.

A. JASZYN

„Echo" rozmawia

z inż. J. Ścisło

o jego wynalazku –

aparacie

który wzbogaca pokarmy

o cenną witaminę D

JEDNYM z laureatów Państwowej Nagrody Naukowej jest inż. Józef Ścisło z Instytutu Mechaniki Górnictwa w Zabrzu, wynalazca aparatu do produkcji witaminy D.

Znakomitego wynalazcę odwiedził w Zabrzu nasz przedstawiciel.

JAKIM sposobem pan, inżynier elektryk, dokonał wynalazku w dziedzinie produkcji leków?

— Kiedy wyszedłem z obozu koncentracyjnego w Niemczech w 1945 roku, byłem tak wyczerpany, że groziła mi śmierć właśnie z powodu braku witaminy D. Lecząc się, zainteresowałem się produkcją tej witaminy — wyjaśnia inż. J. Ścisło. — Brak Witaminy D powoduje wiele schorzeń, jak: krzywicę, próchnicę, a nawet gruźlicę kości. Największym dostawcą witaminy D dla organizmu jest słońce, a raczej jego promienie pozafiołkowe. Prócz tego witaminę D zawierają takie pokarmy jak: tran, ryby morskie, jaja, masło, mleko.

Po powrocie do kraju, zacząłem studiować fachową literaturę i wziąłem się do budowy aparatu, który by pozwolił na sztuczne wzbogacanie pokarmów i odżywek w wit. D. Moje prace konstrukcyjne trwały dwa lata. Ergosterole, czyli prowitaminy, znajdujące się w niektórych pokarmach, pod wpływem naświetlania moim aparatem zamieniały się w witaminę D2. Po wybudowaniu aparatury rozpoczął się okres doświadczeń i prób, który trwał trzy lata. Doświadczenia prowadzone wspólnie z Państwowym Instytutem Higieny w Warszawie wykazały np. że 100 g. drożdży suszonych po naświetleniu moim aparatem zawiera około 30 razy więcej witaminy D niż ta sama ilość tranu, przy czym produkcja jest o 1/3 tańsza.

— Czy produkcja witaminy D przy pomocy pańskiego wynalazku została już podjęta?

— Częściowo tak. Po udanych próbach, PKPG zainteresowała się wynalazkiem i zleciła zainstalowanie mojej aparatury w PGR w Niechcicach, celem podjęcia tam produkcji pasz witaminowych dla bydła. Wtedy mówiło się również o podjęciu produkcji odżywek wzbogaconych w wit. D i o produkcji tej witaminy, jako leku, w Tarchominie pod Warszawą. W międzyczasie bowiem okazało się, iż odpady przy produkcji penicyliny zawierają masę prowitaminy i nadają się doskonale do produkcji wit. D. Za wynalazek otrzymałem Państwową Nagrodę Naukową, a wszystkie prawa patentowe odstąpiłem Państwu Polskiemu za symboliczną złotówkę.

Echo działa

MIEJSCE DLA KURACJUSZY

Kuracjusze będą mogli swobodnie dostać się z Krakowa do Swoszowic na kąpiele ponieważ dzięki naszej notatce zarezerwowano dla nich 10 miejsc siedzących w każdym autobusie. Ponadto kursuje także wóz prywatny i tym samym komunikacja uległa poprawie. (1589)

BĘDZIE UKARANY

Samochód „Widmo" nie będzie już straszyć spokojnych mieszkańców wąskich uliczek Dębnickich, ponieważ jak nas zawiadamia Referat Skarg i Zażaleń MRN po ustaleniu nazwiska kierowcy wozu A-18-465 zostanie on surowo ukarany. (2045)

PRZEDŁUŻONA TRASA

Autobus kursujący na trasie Most Dębnicki i Dworzec Główny został dzięki naszej notatce przesunięty na trasę Dębniki . Rynek . Dworzec Gł., o czym zawiadamia nas referat Skarg i Zażaleń. (2046)

BĘDĄ MEWY

W związku z notatką o braku papierosów „Mewa" PMT zawiadamia nas, że w miesiącu lipcu nie dostarczono odpowiedniej ilości „Mew" z powodów niezależnych od zakładu. O ile plan w miesiącu sierpniu zostanie przez wytwórnię papierosów w Poznaniu w pełni zrealizowany, Kraków otrzyma w tym miesiącu dostateczną ilość papierosów „Mewa". (2043)

NAPRAWIONO

Uszkodzone słupki ochraniające narożniki ulic przy Filharmonii, na ul. Grodzkiej, przy placu WW Świętych zostały dzięki naszej notatce naprawione, o czym zawiadamia nas Referat Skarg i Zażaleń. (2056)

WKRÓTCE NA EKRANIE

zobaczymy małego Snobka uratowanego dla życia

Studenci PWSF kręcą film o opiece nad wcześniakami

CZY wiecie, że?.. w nocy ani ludzie, ani aparaty nie przestają tu czuwać. Tak samo jak za dnia zielone światełka zgasną, a zapalą się czerwone, gdyby przypadkiem grzejniki elektryczne lub aparaty tlenowe przestały działać. W szklanych kuwezach (inkubatorach), jak w dużych powietrznych akwariach ogrzewanych do temperatury ciała i zasilanych w tlen, leżą tu dzieci, które jeszcze nie powinny były się urodzić, a które jednak już przyszły na świat. Są to „wcześniaki" urodzone o 2 lub 3 miesiące za wcześnie. Tu, na specjalnym oddziale, pod fachową opieką lekarzy dochodzą do „wieku normalnego" i jako zdrowe, nie wymagające już specjalnej pielęgnacji dzieci — oddawane są rodzicom.

Na korytarzu oddzielonym szybami od sal z wcześniakami, słychać kroki. Ukazuje się dyżurna pielęgniarka.

— Siostro Anno — mówi do wywołanej z sali młodej dziewczyny w białym uniformie z maską z gazy na ustach. — Był telefon. Zaraz przywiozą dziecko.

O 3 MIESIĄCE ZA WCZEŚNIE

W POWSINKU pod Warszawą, w rodzinie Snobków urodził się dziś w nocy chłopiec o całe 3 miesiące za wcześnie. Ojciec, chłop małorolny, który od lat nie może doczekać się upragnionego dziecka, jest zmartwiony i zły. Tylko „kobita" przyjdzie trochę do siebie, naurąga jej, choć to może i nie jej wina, że każde dziecko przychodzi na świat za wcześnie i niedługo potem umiera. Już tak troje pomarło. Dwoje za sanacji, jedno w wojnę i to co teraz się urodziło też pewno umrze.

— Znów maluśkie to będzie, jak kociak — myśli ponuro — słabe, że pisku nawet nie wyda. Umrze zaraz od byle przeciągu i żadne smarowanie ,ani okadzanie nie pomoże!

Tym razem jednak zajęła się dzieckiem pielęgniarka z gromadzkiej izby położniczej. Już 2 razy z posterunku MO telefonowała do Warszawy, do Oddziału Wcześniaków, na Nowogrodzką 45 po karetkę pogotowia. Jeszcze dziś zabiorą dziecko mimo protestów ojca i kumoszek, które tłumaczą, że „każda matka to najlepszy dochtór".

— Niemądrzy jesteście Snobek— mówi ojcu pielęgniarka — waszemu dziecku potrzeba tlenu, nie okadzania. W Warszawie wasze dziecko będzie miało lekarską opiekę, taką jakiej przed wojną najbogatsze nie miało. Dajcie dziecko, a zobaczycie, że wyżyje.

— A kiedy odbiorę?

— Najdalej za 3 miesiące. Będzie już odchowane!

NIEZWYKLI GOŚCIE NA ODDZIALE

NA tym samym korytarzu, gdzie dyżurna pielęgniarka 3 miesiące temu wywołała z sali siostrę Annę, mówiąc jej, że karetka z dzieckiem Snobków już jest w drodze — stoją teraz wielkie reflektory, a przy imponującej aparaturze uwija się sztab młodzieży, która choć nosi białe kitle i maski z gazy, nie jest jednak personelem Oddziału. Co oni robią?

Odpowiedź daje nam stos kartek, którymi posługują się dziwni goście. Te kartki to scenariusz filmowy, streszczający losy małego Snobka, który już zdrów i wesół dawno opuścił Oddział. Ogromna aparatura to kamera filmowa, a postacie w białych kitlach to po prostu studenci Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej z Łodzi, którzy kręcą tu film oświatowy z cyklu „Czy wiesz, że?.."

WALKA O ŻYCIE DZIECI

FILM, który robimy — mówi nam student-operator S. Loth — to nasza pierwsza etiuda (ćwiczenie) na III roku PWSF.

— Poświęcony będzie losom wcześniaków — mówi studentka-reżyserka, autorka scenariusza Danuta Halladin.

— Ciężkie tu mamy warunki pracy. Musimy zachowywać daleko idącą aseptykę. I mimo że wyłania się wiele trudności technicznych nie żałujemy, że podjęliśmy ten temat. Opowie on jak nauka socjalistyczna walczy o człowieka. Film będzie oparty na zdarzeniach autentycznych. Dane o Snobku zasięgnęliśmy z książki oddziałowej.

Czy tylko jeden syn chłopski Snobek był na Oddziale Wcześniaków? Przysuwamy do siebie książkę oddziału. Pod datą 5 maja, kiedy przywieziono małego Snobka, czytamy i inne nazwiska: Hyc, Nowicki, Krawczyk itd. W rubryce „zawód rodziców" czytamy: robotnik, chłop, elektromonter, tkaczka...

A kiedyś, przed wojną, według urzędowych statystyk 70 procent przedwcześnie urodzonych dzieci w Polsce umierało wskutek braku pomocy i opieki. (grt)

Przodownicy pracy z KPZB

w rys. J. Zebrowskiego

BOLESŁAW MAMOŃ

Kierownik działu szkolenia zawodowego w Krakowskim Przemysłowym Zjednoczeniu Budowlanym — BOLESŁAW MAMOŃ jest organizatorem pierwszej w Polsce szkoły stachanowskiej w Krakowie. Ponadto bierze aktywny udział w pracach Partii, której jest członkiem i organizuje liczne narady informacyjne dla robotników z budów KPZB.

EUGENIUSZ ŚWIEŻY

wykonuje przeciętnie 280 proc. normy na budowach Krakowskiego Przemysłu Zjednoczenia Budowlanego. Za wydajną pracę został odznaczony srebrnym krzyżem zasługi.

JAN SADZIK

z Krakowskiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego — wykonuje przeciętnie 300 proc. normy. W trzecim kwartale ubiegłego roku Jan Sadzik zdobył pierwsze miejsce we współzawodnictwie w skali ogólnopolskiej. Został odznaczony srebrnym krzyżem zasługi.

W lasach olsztyńskich grzmią strzały myśliwych polujących na dziki

Telefonem z Olsztyna:

W WOJ. olsztyńskim rozpoczął się sezon polowań na dziki. W różnych rejonach leśnych organizowane są przez kółka myśliwskie obławy z udziałem myśliwych ze wszystkich stron kraju oraz specjalnie tresowanych psów — naganiaczy tzw. „dzikarzy". Już pierwsze polowania wykazały dużą ilość dzików. Nasz korespondent olsztyński brał udział w polowaniu i tak opisuje swoje wrażenia:

PRZED zajmowaniem stanowiska krótka odprawa. Leśniczy udziela ostatnich wskazówek. Zajmujemy zagajnik o powierzchni 16 ha. Myśliwi ustawiają się wzdłuż drogi leśnej w odległości 80 m jeden od drugiego. Wszyscy strzelają w prawo i dopiero wówczas, gdy dziki wyjdą poza linię myśliwych. Pod żadnym pozorem nie wolno strzelać w głąb zagajnika.

Myśliwi zajmują stanowiska. Większość z nich to robotnicy i chłopi. Przed wojną polowania były dla nich rozrywką niedostępną. Najwyżej „jaśnie państwu" naganiali zwierzynę.

STAJEMY na stanowisku zajętym przez robotnika K. Zarębę ze Szczytna.

Po pół godzinnym wyczekiwaniu, które dla przygodnego obserwatora wydaje się wiecznością, nareszcie słychać ujadanie „dzikarzy". Jest to nieomylna wskazówka, że dziki są w zagajniku. Hałas potężnieje z każdą minutą. Słychać już chrząkania dzików, które opędzając się od psów usiłują szablami dorwać się do skóry dzielnych naganiaczy. Czasem im się to uda i wówczas pies opłaca swą odwagę śmiercią na miejscu.

Wreszcie strzały. Jeden, drugi, trzeci. Za chwilę las trzęsie się od huku.

Na nasze stanowisko wybiega z głośnym tupotem odyniec i już, już ginie w sąsiednim zagajniku, gdy celny strzał w komorę powala go na miejscu.

Strzały cichną. Głos trąbki oznajmia, że polowanie w tym rejonie skończone. Dzikarze wybiegają na drogę. Brak jednego psa. Daje on znak o sobie donośnym szczekaniem, które oddala się coraz bardziej. Okazuje się, że kilka dzików zwietrzyło myśliwych i obeszło ich stanowiska. W pogoń za nimi ruszył jeden z dzikarzy. Będzie on gonił zwierzynę, aż zorientuje się, że działa samotnie i wówczas wróci do swego pana.

Wynik polowania okazał się nad zwyczajny: 6 dzików w jednym miocie — to nie żarty. Szybko ładuje się zwierzynę na samochód i wysyła do rzeźni, skąd mięso dostarczane jest do zakładów zbiorowego żywienia w różnych miastach kraju. (kp)

List z wczasów nadmorskich **Leopold Marschak**

Wśród dzieci w Międzywodziu

czyli podróż do kraju dzieciństwa

NIE MA to jak słuchać tzw. życzliwych rad: kiedy pytałem znajomych, gdzie można spędzić kilka tygodni nad morzem w atmosferze błogiej ciszy i spokoju, zakrzyknęli jedni „jedź do Międzyzdrojów!", inni zaś: „nie, tylko Międzywodzie!". Na „mapie sieci PKP" Międzywodzia nie znalazłem w ogóle, jako że ta miejscowość obsługiwana jest wyłącznie przez Pekaesy i to zadecydowało o moim wyborze.

Zabrałem kilka książek i sporo papieru do pisania, jako że błoga cisza ma sprzyjać pracy twórczej, spakowaliśmy walizki, pojechaliśmy.

W Międzyzdrojach wylądowaliśmy rano. Walizki były ciężkie (przez ten bagaż kulturalny)!, jeden numerowy nie mógł obsłużyć 500 podróżnych, na szczęście dobrotliwy dorożkarz zgodził się podwieźć nas i jeszcze 2 osoby do stacji Pekaesu, odległej o niecały kilometr, inkasując za ten przejazd 20 złotych. „Według taksy!" powiedział, kiedy wyraziliśmy pewne wątpliwości co do jego żądań. Z radością odnalazłem nazwę „Międzywodzie" w rozkładzie jazdy nad kasą i kupiłem dla siebie i dla żony dwa numerowane bilety na numerowane miejsca.

Kiedy jednak autobus zajechał, okazało się, że numerowane miejsca były już zajęte przez nienumerowanych gości, a na moje zapytanie gdzie — po 18-godzinnej podróży mamy się ulokować, ondulowana blondynka w mundurze konduktorki wskazała wdzięcznym ruchem na dach pojazdu, roześmiawszy się tzw. ironicznym śmiechem: ho! ho! ho! Nie zachowałem jednak urazy w sercu i ostatecznie przebyliśmy jakoś (siedząc!) 22 km dzielące Międzyzdroje od Międzywodzia, a nawet — pod zaokrąglonym łokciem sąsiadki, a ponad tatuowanym marynarskim ramieniem sąsiada zdołałem zauważyć, że droga prowadzi — bardzo obiecująco — przez lasy, gaje i gaiki lub między jeziorami, co usposabiało jak najlepiej do wymarzonej oazy błogiego wypoczynku. Wreszcie — stop! I — wysiadać.

O, CISZO BŁOGOSŁAWIONA!

WYDOBYLIŚMY się z ciżby pasażerów, odetchnęliśmy głęboko żywicznomorskim powietrzem i pomaszerowaliśmy do Domu Pracy Twórczej „Zaiksu", który miał być naszą urlopową przystanią. Pomaszerowaliśmy tym raźniej, że tuż przed nami sunął drogą batalion opalonych chłopców. W kierunku przeciwnym kroczyła drużyna dziewczynek.

Wesoło tutaj? — zainterpelowałem miejscowego dobroczyńcę, który wiózł na taczkach nasze walizki. — Ano wesoło. Jak jest ze 2000 dzieciaków, to czyż może być inaczej?...

Mija drugi tydzień, odkąd tu jesteśmy. Rano budzi nas pobudka na jednej z pobliskich kolonii, a kiedy chyżo zbiegamy na — doskonałe zresztą — śniadanie, towarzyszą nam melodyjne dźwięki pieśni masowych: z jednej strony „Krakowiaczek cija", z drugiej „Hej, kto młody, pójdź z nami i walcz!". Z okien mamy krzepiący widok dzieci idących do lasu, dzieci wracających z lasu. Dzieci biegnących na plażę i dzieci biegnących z plaży. Odmłodnieliśmy: nosimy krótkie majteczki, do naszej kierowniczki mówimy sepleniąc: „Plose pani o jesce tlochę leguminy" i wszyscy, jak tu jesteśmy z poważnym publicystą Adrianem Czermińskim na czele zamierzamy pisać bajeczki dla milusińskich, które bawiący tu również Witold Rowicki niewątpliwie zilustruje muzyką.

DZIECI, DZIECI, DZIECI...

CISZĘ diabli wzięli, ale dzieci są, a to grunt! Są dzieci górników z Bytomia, dzieciaki stoczniowców ze Szczecina, są harcerze i są dzieci warszawskie z RSW „Prasa". Są dzieci pracowników nieznanego nikomu „Ministerstwa Finansów w Międzywodziu" (takie bowiem napisy widnieją nad kilkoma kolonijnymi domami).

Dzieci zbrązowiały od słońca, są roześmiane i śpiewające. Śpiewające często i głośno. Może nawet za często jak na wypoczynek na wybrzeżu, gdzie i tak przecież nie zagłuszy się ani szumu morza, ani głośników, które szczególnie w Międzyzdrojach dobrze się dają we znaki. Sam musiałem tam wysłuchać — przy 200 proc. zagęszczeniu na plaży wśród pisku, krzyku i gry fal ryczącego nad uchem wykładu o „lucernie, która lubi wapno w glebie".

TRZY PRZYKAZANIA

KRAJOBRAZ w Międzywodziu jest piękny, szczególnie wieczorem, gdy w cichych wodach zalewu przegląda się księżyc. W jego blasku nawet śmiecie nabiera swoistego czaru. A śmiecia w Międzywodziu nie brak...

Powiecie, że to nie pasuje do krajobrazu? Tak jest. Powiedziałem to samo, ale sołtys gromady Międzywodzie bezradnie rozłożył ręce: gromada nie ma żadnych kredytów na porządki, a użytkownicy domów o czystość mało dbają.

Użytkownicy domów, a zatem i kolonie, gdzie trzy przykazania co dzień należałoby dzieciom powtarzać: szanuj roślinność, mienie społeczne i dbaj o porządek! Niestety, roślinki na wydmach niewiele mogą o tym szacunku powiedzieć. Rozerwane kosze na plaży i połamane ławki w parku — to niszczejące mienie społeczne, a co do porządku w willach dla dzieci pracowników PORTU Szczecin lub w „Zaciszu" RSW „Prasy" kto chce — może zobaczyć rozrzucone wśród zieleni papiery, porzucony stary pantofel, zakurzone butelki, rozbite szkło — słowem to wszystko, czego dzieci na tle natury i drzew oglądać nie powinny.

APEL DO...

W PRZEWODNIKU wczasowym „Pomorze Zachodnie" p. n. „Międzywodzie" znajdujemy następujący opis: „na wschodnim krańcu wyspy Wolin pomiędzy wodami Bałtyku i Zalewu Kamieńskiego leży to urocze kąpielisko państwowe. Liczne pensjonaty, piękne plaże..."

Że urocze ze względu na swoje otoczenie, to fakt. Że jako miejsce wypoczynku dla starszych i dla dzieci (mimo porannych gwizdków i przyśpiewek) ma wiele zalet — to również nie ulega wątpliwości.

Dlatego pragnąłbym bardzo, aby zarówno na tę miejscowość, jak i na wiele innych, pozbawionych kredytów na „porządki" przez to zaniedbanych, a tak bardzo malowniczych zakątków Pomorza Zachodniego większą zwrócono uwagę i rozleglejszą otoczono je opieką.

Aby Międzywodzie nie leżało — wstyd powiedzieć — między śmieciem...

Na marginesie

Latający tron Ibn Sauda

KRÓL Ibn Saud, władca Saudi—Arabii, zasobnej w obfite źródła ropy naftowej, żyje w przepychu bajki „z tysiąca i jednej nocy". Wszystkie jego zachcianki są natychmiast spełniane, o co troskliwie dba potężna „Aramco", tj. Arabsko-Amerykańskie Towarzystwo Naftowe, ciągnące wcale niezłe zyski z Saudi — Arabskich pól naftowych.

Obecnie w warsztatach samolotowych w Oakland, California, buduje się dla Ibn Sauda wspaniały „latający pałac". Potężny 4-motorowy „Douglas DC4 Skymaster" zaopatrzony będzie we wspaniały, obracający się tron, olbrzymie łoże królewskie oraz 18 pluszowych foteli, jak donosi „New York Herald Tribune".

Władca Saudi — Arabii będzie więc mógł latać w przestworzach, nie poniżając swego majestatu królewskiego.

MDM

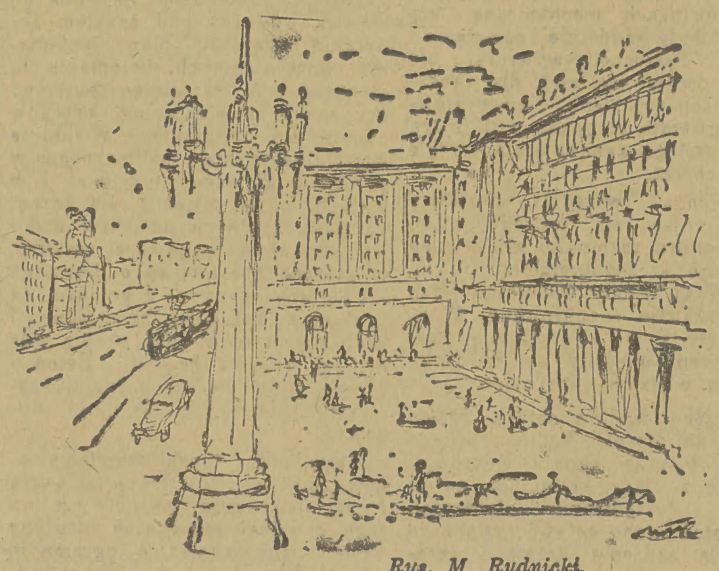

Rys. M. Rudnicki.

Sierpień
17
Niedziela

Jacka

Mleko zsiadłe z kartoflami.

Kalarepka nadziewana.

Kisiel owocowy.

Przepis na kalarepkę. 8 kalarepek 1/4 kg cielęciny, 1 bułka, 1 jajko, łyżka zielonego kopru łyżka tłuszczu, łyżka mąki. Zemleć mięso, dodać namoczoną bułkę, jajko, koper siekany, sól, wszystko dobrze wymieszać. Nakładać farsz w wydrążone kalarepki, układać je w rondlu, podlać trochę wody, dodać cukier i sól do smaku, dusić ok. pół godziny. Następnie zaprawić białą zasmażką z mąki i tłuszczu.

Przepis na kisiel. 1 szklanka soku, 2 szklanki wody 3 łyżki mąki ziemniaczanej, 12 dkg cukru Sok zagotować z wodą i cukrem dodać 3 kopiaste łyżki mąki ziemniaczanej, rozbitej w zimnej wodzie. Pogotować, mieszając. Zastudzić w formie.

Idą ulicami Krakowa

List niemowląt

„My, niemowlęta, ponieważ nie umiemy jeszcze mówić, więc pisemnie zwracamy się do PT Czynników z zapytaniem, dlaczego przepisywanego nam na receptach przez Ob. Ob. Lekarzy mleka w proszku i „Nutrosanu" prawie zupełnie nie ma w aptekach? Natomiast w uspołecznionych sklepach-drogeriach MHD, „Nutrosan" i mleko w proszku nabywać można bez przeszkód i bez ograniczeń — tylko nie na recepty lekarskie!

My, pokrzywdzone niemowlęta, przejeżdżając przez Kraków w naszych wózkach i nie mogąc zrealizować naszych recept, proponujemy: albo niech MHD odstąpi część swych zapasów mleczka w proszku i nutrosanu CAS ,albo niech MHD respektuje recepty i wydaje nam mleczko! W przeciwnym razie będziemy płakać, a rodzice będą się martwić!"

Niemowlęta
(J. P.)

Cztery, zamiast jednej

Dzwonię do biura zleceń na „07". Chodziło o obudzenie mnie na drugi dzień rano. Słyszę miły głos: „19.05"... Pomyliłam się — myślę — i dzwonię jeszcze raz. „19.06"... Co jest? Pewno zmienili numer... Dzwonię więc do informacji, a tam miły głosik wyjaśnia: „Koleżanka się myli, bo ona obsługuje często zegarynkę — zaraz jej powiem..."

Zadzwoniłam na „07" i wreszcie usłyszałam: „Biuro zleceń..."

Ale do zapłacenia mam cztery rozmowy telefoniczne, zamiast jednej... (Dons)

Trawka zielona

Na Starej Olszy znajduje się ul. Mieszka I. Jak już sama nazwa na to częściowo wskazuje — przy ulicy tej się jednak mieszka, choć w dość niemiłych warunkach.

Główną udręką mieszkańców ul. Mieszka I i sąsiednich są jezdnie tychże ulic, które w dni deszczowe i długo po ich przeminięciu straszą ogromnymi bajorami błota. W dni słoneczne sytuacja poprawia się o tyle, że z błota wyłaniają się... kępki trawy.

Trawka owa co prawda ratuje ulice przed całkowitym ich zabagnieniem, niemniej jednak wolelibyśmy, żeby ulicę Mieszka I ratowali przed tym niebezpieczeństwem raczej pracownicy Wydziału Drogowego. Trawka na jezdni— to rzecz może nawet ładna i przyjemna, ale też trochę kompromitująca Wielki Kraków. (br)

Wydawca: Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa"

Redaguje: Kolegium.

Redakcja: Kraków, Wiślna 2 II p

Administracja RSW „Prasa" — Wiślna 2 III p., tel 538-62

Biuro Ogłoszeń Rynek Gł 46, I p telefon 221-83

Warunki prenumeraty: mies — 4.50 zł kwart — 13.50 zł półrocznie — 27 zł rocznie — 54 zł Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze.

Drukarnia: RSW „Prasa"

Zam. nr 2151 8—B—24384

Krakowska Orkiestra i Chór PR opracowały

Kantatę Koreańską

skomponowaną przez Li Ten En

3 dni przygotowań do 14-minutowej audycji

CZY słuchaliście przedwczoraj radia? Jeśli tak — to mieliście możność usłyszenia nowego utworu, który po raz pierwszy wpłynął „na antenę" Krakowskiej Rozgłośni Polskiego Radia. Mamy na myśli wielką kantatę koreańską, która nadawana była w przedwczorajszym programie Krakowskiej Rozgłośni w wykonaniu Krakowskiej Orkiestry i Chóru Polskiego Radia.

Przygotowanie i wykonanie kantaty koreańskiej — której nagrywanie na taśmę zostało zakończone w czwartek — zajęło Orkiestrze i Chórowi Krakowskiej Rozgłośni Polskiego Radia pełne 3 dni. Przez 2 doby przepisywano partyturę kantaty, do której muzykę napisał Li Ten En, a słowa— Te I Czen. Słowa do kantaty były tłumaczone na język rosyjski, a następnie przez Fischera — na język polski.

KANTATA koreańska — jest jedną z najciekawszych pozycji opracowanych przez Orkiestrę i Chór Krakowskiej Rozgłośni Polskiego Radia — w bieżącym miesiącu.

Wykres wykonywania planów przez ten zespół — wykazuje stałe przekraczanie normy. W pierwszym półroczu Orkiestra i Chór Polskiego Radia w Krakowie wykonały 103,2 proc. normy, zajmując w programie radiowym 939 minut. W ciągu 1 miesiąca nagrywa się przeciętnie 150 minut.

W najbliższych dniach Orkiestra i Chór Krakowskiej Rozgłośni Polskiego Radia — w pełnym, 200-osobowym składzie — wyjeżdża do Zakopanego, gdzie w związku z wielkim raidem organizowanym przez Polski Związek Motorowy — odbędzie się koncert.

O planach na dalszy okres i o pracy tego zespołu — jednego z najlepszych w kraju — napiszemy szczegółowo innym razem. (bc.)

30 zł to za dużo

Należałoby obniżyć cenę przejażdżki przełomem Dunajca

Niewątpliwie największą atrakcję wycieczki do Pienin stanowi tradycyjny spływ góralski łodziami przez przełom Dunajca. Dopiero z wartko płynących łodzi, turyści oceniają niepospolite piękno Trzech Koron i Sokolicy. Kilka godzin takiej podróży wszyscy zgodnie zaliczają do najpiękniejszych chwil spędzonych w Pieninach.

To są dobre strony wycieczki. Ale istnieją i złe. Przejażdżka łodzią kosztuje bowiem 30 zł. od osoby. Cena ta dla pojedynczego turysty bywa nieco za wysoka, a cóż dopiero mówić o kilkunasto - osobowych wycieczkach.

Przewoźnicy, górale tłumaczą wysoką cenę kosztami transportu łodzi z Krościenka i z powrotem do Czorsztyna. Transport odbywa się furmankami i podobno (jak twierdzą przewoźnicy) wiele kosztuje. Wielu przewoźników posiada własne wozy, a na każdą furmankę ładuje się po kilka łodzi, co redukuje koszty transportu do minimum. Wydaje nam się, że zarobki przewoźników są nieproporcjonalnie wysokie do kosztów spływu.

Ruchem turystycznym w Pieninach opiekuje się Polskie Towarzystwo Turystyczno - Krajoznawcze. Od tego właśnie Towarzystwa oczekujemy wyjaśnienia co zrobiono, aby obniżyć koszty przejażdżki przełomem Dunajca.

(wk.)

Dzieci pracowników CZPN przebywają na kolonii letniej w Muszynie

Dzieci pracowników Centr. Zarządu Przemysłu Naftowego z Krakowa przebywają obecnie na kolonii letniej w willi „Nałęczówka" w Muszynie. Grupą dzieci, która liczy 145 osób, opiekuje się grono wychowawców z kierownikiem F. Kowalem na czele. Kolonia posiada swój własny samorząd młodzieżowy.

Piękna pogoda sprzyja organizowaniu wycieczek, a wzorowe rozplanowanie zajęć kolonijnych stwarza w sumie możliwość przyjemnego spędzenia wakacji, nabrania sił i przygotowania się do nowego roku szkolnego.

Turnus kolonijny kończy się w dniu 23 bm. (J. P.)

Naprawiono ale jak?

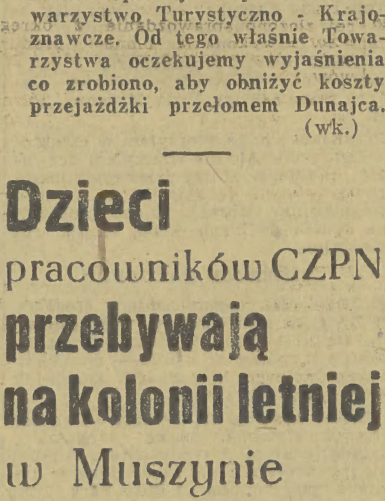

Na skutek naszej interwencji chodnik na Placu Matejki został naprawiony. Ale jak?
(Foto Rumianowski)

Krakowscy piloci przygotowują się do pokazów na lotnisku w Pobiedniku

PRZYGOTOWANIA do obchodu VI Tygodnia Ligi Lotniczej i Święta Lotnictwa — są już w pełnym toku. Tydzień rozpoczyna się w poniedziałek, tj. dnia 18 sierpnia br. i będzie trwał do dnia 24 sierpnia. Najbogatsza i najbardziej atrakcyjna część programu odbędzie się właśnie w niedzielę, tj. 24 bm. na lotnisku w Pobiedniku, gdzie zostaną zorganizowane liczne pokazy lotnicze na samolotach silnikowych, szybowcach oraz pokazy skoków spodachronowych.

W związku z mającymi się odbyć pokazami — począwszy od poniedziałku piloci silnikowi, szybowcowi oraz skoczkowie spadochronowi przystępują do intensywnych treningów.

Jak się dowiadujemy lotnicy krakowscy również dotkliwie odczuwają trwającą od kilku dni kanikułę. Dotyczy to przede wszystkim pilotów silnikowych. Dlatego też piloci powzięli decyzję, aby treningi odbywać od brzasku do godz. 9 — 10 rano, kiedy to jeszcze promienie słoneczne nie są tak intensywne i temperatura jest znośna. (bc)

Spływ kajakowy Wisłą na trasie Kraków-Sandomierz

Od dnia 14—18 bm. odbywa się spływ kajakowy Wisłą zorganizowany przez Zarząd Sekcji Kajakowej Ligi Morskiej w Krakowie. Spływ ten odbywa się na trasie Kraków — Sandomierz. W tej przyjemnej wycieczce, będącej jednocześnie dobrą zaprawą dla wioślarzy — bierze udział 12 uczestników — członków Sekcji Kajakowej Ligi Morskiej w Krakowie.

(bc)

Dzisiejsze poranki w kinach krakowskich

Interesujący film produkcji radzieckiej pt. „Mongolia w ogniu" zobaczymy dziś, tj. 17 bm. o godz. 10 i 12 na porankach w „Sztuce". O godz. 11.30 i 13 powtórzona zostanie dla dzieci na porankach w „Wandzie" bajka pt. „Czarodziejskie ziarno".

W pozostałych kinach wyświelane będą na porankach filmy bieżące.

Młodzieżowcy z KWP wzywają młodzież wszystkich wytwórni papierosów do podejmowania zobowiązań

ZOKAZJI uchwalenia Ordynacji Wyborczej do Sejmu w Krakowskiej Wytwórni papierosów odbyła się masówka z udziałem około 200 pracowników. Zebranie zagaił sekretarz rady zakładowej, K. Ścibor, po czym pracownik KWP Sawina wygłosił krótki referat na temat Ordynacji Wyborczej.

Następnie zaczęły padać zobowiązania wszystkich działów KWP m. in. M. Jakubas złożył zobowiązanie w imieniu młodzieży ZMP-owskiej, która postanowiła wyprodukować ponad plan wiele milionów papierosów. Łącznie zobowiązania uchwalone na masówce przyniosą 7.164,29 zł.

Po masówce napłynęły nowe zobowiązania. 5 pracowników prowadzących maszyny: G. Dziewońska, St. Butkowski, J. Wasik, J. Schuman, J. Dudek wyprodukują ponad plan po 1.500.000 sztuk papierosów, a Dziedzic 1.000.000 sztuk papierosów. Zobowiązania te dadzą 1.664,77 zł oszczędności.

Równocześnie młodzieżowcy z KWP wzywają młodzież ze wszystkich wytwórni papierosów w całym kraju, z Browaru w Okocimiu, Zakładów Uprawy Tytoniu „Czyżyny", Krakowskich i Tarnowskich Zakładów Mięsnych i z ZPC „Wawel" nr 1 do podjęcia podobnych zobowiązań.

Pracownicy Krakowskiej Wytwórni Papierosów spieszą z pomocą w żniwach

Dziś 17 bm. w ramach łączności miasta ze wsią wyjeżdża do Państwowego Gospodarstwa Rolnego w Wierzbnie ekipa pracowników z Krakowskiej Wytwórni Papierosów. W skład ekipy wchodzą: grupa remontowa, zespół taneczny, grupa młodzieży, która weźmie udział w pracach żniwnych oraz przedstawiciele koła ZMP z jednostki wojskowej, ściśle współpracującej z młodzieżowcami z KWP.

Uwaga mieszkańcy pierwszego obwodu

W poniedziałek 18 bm. o godz. 19 w świetlicy Pracowników Prezydium MRN przy ul. Franciszkańskiej 1 wyświetlony zostanie długometrażowy film dla mieszkańców bloków od 27 — 35 włącznie (z pierwszego obwodu).

Zapisz się do LIGI LOTNICZEJ

FARBY ARTYSTYCZNE
PLAKATOWE I OLEJNE
dostarcza
Uspołecznionym placówkom handlowym
Spółdzielnia Pracy Wytwórczej „CHEMIK"
w Warszawie, ul. Wolska 19
14518-1

Popieraj T.P.D.

CO·GDZIE·KIEDY

Teatry

NIEDZIELA

Teatr im. J. Słowackiego — godz. 19 „Ciężkie czasy".
Stary Teatr — nieczynny.
Teatr Rapsodyczny — nieczynny
Teatr Młodego Widza — nieczynny
Teatr Groteska — nieczynny

PONIEDZIAŁEK

Teatr im. J. Słowackiego — godz. 19 „Ciężkie czasy".
Stary Teatr — nieczynny.
Teatr Rapsodyczny — nieczynny.
Teatr Młodego Widza — nieczynny.
Teatr Groteska — nieczynny.

Kina

NIEDZIELA

Sztuka — „Zasadzka" godz. 15.45, 18, 20.15 „Mongolia w ogniu", godz. 11 w niedzielę i święta godz. 10, 12, 14

Apollo — „Kariera w Paryżu", godz 16, 18, 20

Młoda Gwardia — „Szalony lotnik", g 15.30 17.30, 19.30

Uciecha — „Sekretarz Rejkomu", g 15.45, 18, 20.15.

Warszawa — „Mury Malapagi", godz 16, 18, 20.15.

Wolność — „Na arenie", godz 16, 18 20.15

Chemik — „Opowieść o prawdziwym człowieku", godz. 19

Wanda — „Tragiczny pościg", godz 16, 18, 20.15

Kino Dworcowe — „Polska Kronika Filmowa, „Droga dźwięku radiowego"

Przed każdym seansem wyświetlana jest specjalna kronika filmowa ze Zlotu, MDM oraz uchwalenia Konstytucji

PONIEDZIAŁEK

Sztuka — „Zasadzka", godz. 15.45, 18, 20.15 „Dzielny Gaicz", godz. 11 w niedzielę i święta godz. 10, 12, 14.

Apollo — „Kariera w Paryżu", godz. 16, 18, 20.

Młoda Gwardia — „Szalony lotnik", godz. 15.30 17.30, 19.30

Uciecha — „Sekretarz Rejkomu", g. 15.45, 18, 20.15.

Warszawa — „Mury Malapagi", godz. 16, 18, 20.15.

Wolność — „Na arenie", godz. 16, 18, 20.15.

Chemik — „Opowieść o prawdziwym człowieku", godz. 19.

Wanda — „Tragiczny pościg", godz. 16, 18, 20.15.

Kino Dworcowa — „Polska Kronika Filmowa", „Droga dźwięku radiowego".

Przed każdym seansem wyświetlana jest specjalne kronika filmowa z Zlotu MDM oraz uchwalenia Konstytucji.

Dziś zawody „prądo-piłki"

Z okazji obchodzonego obecnie Tygodnia Straży pożarnych dziś tj. w niedzielę 17 bm. rozegrany zostanie na pływalni Ogniwa mecz „prądo-piłki". Przeciwnikami będą drużyny wojewódzkiej i zawodowej straży pożarnej.

Impreza ta zorganizowana zostaje Krakowie po raz pierwszy.

Początek o godz. 17. Wstęp wolny.

Odpowiedzi REDAKCJI

J. K., Kraków. — Można dołączyć kartkę. (2092)

„Czytelnicy z Krowodrzy Murowanej", Kraków. — Zwracamy się do dyrekcji PSS o zbadanie sprawy i usunięcie Waszej bolączki. (2086)

„On i ja" — Kraków. — Pochwałę chętnie umieścimy, o ile podana nam będzie w formie listu zbiorowego. (2087)

Michalina Sosenko, Kraków, Zofia Szechtel, Kraków, Ludwik Jachimowski, Kraków. — Sprawa dodatkowej realizacji bonów mięsnotłuszczowych nie może być niestety pozytywnie załatwiona.

Eliasz Walarzyszyn, Kraków. — Prezydium MRN uważa, że propozycja Pana kolidowałaby z zarządzeniem Ministerstwa Handlu Wewnętrznego odnośnie do dystrybucji towarowej w handlu detalicznym. (957)

Leon Szarek, Kraków. — Wojew. Komisja Lokalowa powiadomiła nas, że sprawa wymienionego mieszkania będzie ostatecznie załatwiona przez Państw. Komisję Lokalową, dokąd zwracamy się również. (1638)

Bolesław Janicki, Kraków. — Będziemy interweniować — rezultat podamy do wiadomości. (2051)

Julia Czajkowa, Kraków. — Dyrekcja Krak. Zakładów Przemysłu Terenowego poinformowała nas, że rodzaj pracy przedsiębiorstwa, który zakłócał spokój okolicznych mieszkańców miał charakter przejściowy i trwał tylko kilka dni. (1984)

WYSTAWY

Otwarte od godziny 9 do 15 w niedziele i święta od 9 do 16

Muzeum Archeologiczne przy PAU ul Św Jana 23 — zbiory archeologiczne

Wystawa w Domu Szolayskich (P.ce Szczepański)

Pałac Sztuki — wystawa Wyczółkowskiego

Muzeum Etnograficzne: „Polskie tańce ludowe".

Wystawa: „Dawne warownie Krakowa" na murach obronnych

Muzeum Narodowe, oddział przy ul. Smoleńsk, wystawa kilimów i porcelany

Dom Plastyków: Wystawa rysunku

DYŻURY

POGOTOWIE RATUNKOWE

Pogotowie Ratunkowe Wydziału Zdrowia Woj. R N w Krakowie, ul Siemiradzkiego 1, telefony: 222-22 i 211-11 udziela pomocy we wszystkich nagłych wypadkach i nagłych zachorzeniach oraz w przypadkach położniczych Ambulatorium Pogotowia czynne jest całą dobę Informacja o wypadkach tel nr 291-91.

DYŻURY APTEK:

Szczepańska 1, Karmelicka 23 Długa 8, Rakowicka 12, Krakowska 19 Dietla 76, Borek Fałęcki, Główna 4, Kościuszki 18.

RADIO

NIEDZIELA

5,55 Początek audycji. 6.00 Wiadomości poranne. 6,10 Muzyka. 6,55 Kalendarz radiowy. 7,00 Wiadomości poranne. 7,05 „Od melodii do melodii". 7,55 Program dnia. 8,00 Dziennik poranny. 8,20 Koncert orkiestry i solistów. 8.55 Program dnia i komunikaty. 9,00 5 aud. z cyklu: „Koncerty brandenburskie J. S. Bacha". 9,30 Aud. dla dzieci w wieku przedszkolnym, słuchowisko pt. „Co nam daje las". 9,45 Wieś tańczy i śpiewa" — wykonawcy: zespół regionalny z Łącka. 10.00 Przegląd prasy stołecznej. 10,05 Skrzynka ogólna PR. 10,20 Muzyka. 10,50 J. Maklakiewicz — suita łowicka w wyk. chóru i orkiestry PR. 11,10 Poezja i muzyka. 11,40 Skrzynka Wszechnicy Radiowej. 12,04 Przegląd czasopism. 12,15 „Przyroda w muzyce"— koncert ork. rozgł. bydgoskiej. 13.15 Pogadanka naukowa. 13.25 Koncerty rozrywkowe w wyk. ork. mandolinistów łódzkiej rozgł. PR. 14,00 Kaczek też jest spółdzielcą — rep. słowny P. Płatka. 14,15 Koncert dla wszystkich. 14,50 „U zielarzy w Szreniawie" — reportaż J. A. Frasika. 15.15 Aud. dla dzieci pt. „Sierotka Marysia" wg M. Konopnickiej. 16,00 „Co przynoszą nowe „Problemy". 16,20 Tysiąc taktów muzyki. 16,40 Audycja świetlicowa. 17,00 Dziennik popołudniowy. 17,20 Transmisja 2 połowy spotkania piłkarskiego o mistrzostwo I ligi Ogniwo — Unia. 18,20 Muzyka rozrywkowa. 18,45 Audycja literacka. 19,00 Koncert w wykonaniu znakomitych solistów radzieckich. 19,30 Melodie taneczne w wyk. zespołu instrumentalnego pod dyr. J. Haralda. 20.00 Na fali humoru i satyry. 20,30 1 aud. z cyklu: laureaci nagród państw. w dziele muzyki — Ludomir Różycki. 20,58 Stan pogody. 21,00 Dziennik wieczorny. 21,15 Felieton Wandy Odolskiej. 21,30 Reportaż z lekkoatletycznych mistrzostw Polski. 21,40 Muzyka taneczna. 22,00 Wiadomości sportowe z całej Polski. 22.30 Wiadomości sportowe. 22,40 Muzyka taneczna. 23.10 Muzyka symfoniczna. 23,50 Ostatnie wiadomości.

PONIEDZIAŁEK

5,00 Początek audycji. 9,05 Wiadomości poranne. 5,10 Audycja dla wsi. 5,20 Koncert poranny (Kr). 6.00 Gimnastyka. 6,10 Kalendarz radiowy. 6.15 Program dnia (Kr.). 6,30 Dziennik poranny. 6,50 Muzyka. 7,20 Komunikaty (Kr), 7,50 Stan pogody i program dnia. 7,55 Wiadomości poranne. 8,00 Muzyka. 8.30 Dla obozów i kolonii letnich. 11,45 Głos mają kobiety. 12.04 Dziennik popołudniowy. 12,45 Muzyka rozrywkowa. 12.30 Audycja dla wsi. 12,45 „Na swojską nutę", gra zespół J. Stecia. 13,15 Informacje. 13.20 Koncert solistów. 13,50 Poradnik fachowy dla wsi (Kr). 14.00 Powtórzenie dziennika popołudniowego. 14.11 Program dnia. 14,15 Popularna muzyka symfoniczna. 14.30 Gluer — fragmenty z baletu „Jeździec miedziany". 15.09 Komunikat o stanie wód. 15,15 15,15 Audycja PCK dla chorych. 15,30 Dla dzieci opowieść Michałkowicka. 16,00 Dziennik krakowski (Kr). 16,30 Muzyka rozrywkowa (Kr). 16.45 Radiowęzły przed mikrofonem — aud. w opracowaniu Cz. Kruszelnickiego (Kr). 17,00 Wiadomości popołudniowe. 17,15 Pieśni Jana Galla (Kr). 17,35 „Snignier" — opow. Lovella. 17,55 Utwory kompozytorów współczesnych (Kr). 18.20 Aud. recenzyjna „Horyzontów techniki". 18.30 Koncert Andera Łącza. 18.50 Julia Poluchowska poznaje świat" — Jel. A. Pielkowej (Kr). 19,00 Koncert życzeń (Kr). 19.30 Muzyka i aktualności. 20,00 Koncert krakowskiej orkiestry i chóru PR pod dyr. J. Gerta, solistka H. Bach — sopran (Kr). 20,40 „Jokkmokk" — odc. 6 opowiadania T. Brezy. 20,58 Stan pogody. 21.00 Dziennik wieczorny. 22,26 Wiadomości sportowe. 21,30 Muzyka taneczna. 21,45 Odpowiedzi fali 49. 21,55 T. Szeligowski „Bunt żaków" — fragm. opery. 23,50 Ostatnie wiadomości.

Książka — Twój przyjaciel

Echo SPORTOWE

Słabo – oto ocena drugiego dnia

mistrzostw lekkoatletów we Wrocławiu

Kontuzja Łomowskiego w Helsinkach nie była udana

Sprawa kontuzji Łomowskiego została ostatecznie wyjaśniona dopiero w kraju Po dokładnym prześwietleniu okazało się, że Łomowski nie udawał w Helsinkach. Rekordzista Polski doznał odprysku ramienia i obecnie nałożono mu bandaż gipsowy.

PIĄTEK we Wrocławiu był dniem sprintu, a jeśli chodzi o kobiety, to sprintu odmłodzonego. Zwycięzc zyni finału 100 m ma lat 20. Trzecia na mecie — 15, czwarta — 20, piąta — 18, a wyeliminowana w półfinale Laskowska — 16 lat. Przy tym każda z tych młodych dziewcząt biegnie stylem pięknym i wiele wróżącym na przyszłość. Najlepszy czas w półfinale uzyskała Arndt — 12,3.

Nienadzwyczajna forma Graja i Długoborskiego w biegu na 1500 m wymaga dodatkowych wyjaśnień. Graj w porównaniu do okresu przedolimpijskiego stracił 4 kg, co dowodzi albo przetrenowania albo słabej opieki nad zawodnikiem. Natomiast Długoborski jest rekonwalescentem po anginie, którą przechodził tydzień temu. Wielka nasza nadzieja Lewandowski choć przebywa we Wrocławiu nie startuje z powodu kontuzji.

Zanosiło się w finale na niespodziankę, bo Iliwicka w półfinale miała o 0,1 gorszy czas, natomiast młodziutka Lerczakówna i Minicka po 12,5, a Bocianówna i Jesionowska — po 12,6.

Sądząc po tych czasach spodziewaliśmy się, że w finale nastąpi poważne zbliżenie do granicy 12 sekund. Niestety faworytka dnia Arndt usztywniła się od startu, straciła płynność i szybkość. W finale walka była bardzo zacięta, ale zwycięstwo Iliwickiej wyraźne. Największą niespodzianką sprintu kobiecego było wyeliminowanie w półfinale Szwajkowskiej z czasem 12,8. Szwajkowska została na starcie, miała bardzo wolny początek, a na finiszu nie mogła już dojść Bocianówny (12,6), a tym bardziej Arndt (12,3).

100 m. mężczyzn nie przyniosło spodziewanych wyników. Osłodą była zacięta walka tak, że z trybun nie można się było zorientować kto jest trzeci w finale.

Żeby skończyć z biegami trzeba wspomnieć o niezłych czasach w biegu na 3 km z przeszkodami młodego Chromika, który wobec nieobecności Kielasa triumfował w tej konkurencji. Finał 800 m kobiet był znów pokazem ładnego kroku zwyciężczyni Pestkówny. No, i wreszcie ostatnia konkurencja piątku — 10 km. Była to znów ciężka walka Szwargota z czasem. Niestety Szwargot nie miał swej zwykłej regularności, czego najlepszym przykładem jest to, że trzeci kilometr przebiegł w równe trzy minuty, a najsłabszy swój kilometr — ósmy w 3:15. Na 5 km Szwargot uzyskał 15:20 Po drodze do zwycięstwa Szwargot zdublował wszystkich przeciwników z Szewczykiem i Ruskiem, którzy zajęli drugie i trzecie miejsce.

110 m płotki stały jak zwykle na fatalnym poziomie Zwyciężył niespodziewanie 21-letni Bugała, który w tym roku zaczął biegać przez płotki. W skoku wzwyż kobiet Janiszewska i Herdówna na próżno atakowały wysokość 152 cm.

Dysk mężczyzn na poziomie kompromitującym. W oszczepie kobiet zanotowaliśmy dwie niespodzianki: nienadzwyczajna forme Ciachówny i drugie miejsce młodej Dobrzyckiej która wyprzedziła Stańko W trójskoku Weinberg miał pierwszy skok spalony, a co gorsza, odnowiła się mu kontuzja Przyjemną niespodzianką było przekroczenie 14 m przez trzech zawodników. Zwycięstwo Kowala byłoby bardziej zdecydowane, gdyby nie to, że zawodnik ten miał większość skoków spalonych.

Wyniki techniczne: 110 płotki: 1) Bugała — 16.0, 2) Kardaś — 16.0 3) Ogłoblin — 16.2; 800 kobiet: Pestkówna — 2:17.6, 2) Gryczka — 2:20, 3) Żukowska — 2:20.4; wzwyż kobiet: 1) Janiszewska — 148. 2) Herdówna — 148. 3) Duńska — 145: Dysk mężczyzn: 1) Andrzejczyk — 41,10, 2) Żochowski, 3) Adamczyk: Trójskok 1) Kowal — 14.58, 2) Zdanowicz — 14,43, Laurentowski — 14,17; 3 km z przeszk.: 1) Chromik — 9:19, 2) Chomitecki — 9:26, 3) Olesiński — 9:38,4: 100 m kobiet: 1) Ilwicka — 12.5. 2) Minicka — 12,6, 3) Lerczak — 12,6, 4) Arndt — — 12,6, 5) Jesionowska — 12,7, 6) Bocian — 12,8: 100 m mężczyzn: 1) Kiszka — 10,8, 2) Stawczyk — 10,9, 3) Buhl — 11. 4) Szczęsny — 11.1 5) Sucheński—11.2, 6) Kaczmarek 11,2; Oszczep kobiet: 1) Ciachówna 41.92. 2) Dobrzycka 40.06, 3) Stańko 39.20. Skok wzwyż kobiet: 1) Janiszewska — 1,48, 2) Herdówna — 1,48, 3) Duńska — 1,45.

6 juniorów w składzie drużyny tenisistów Rumunii przybyłej na turniej w Sopocie

W PIĄTEK w godzinach popołudniowych przybyli samolotem z Bukaresztu do Warszawy tenisiści rumuńscy. Drużyna naszych miłych gości liczy 13 osób: kierownik Jon Toni, trener Badin M., tenisiści Cobsuc, Pusztay, Badin T., Chivaru, Zacopceanu, juniorzy Dancea, Cristea, Bardan i Baia oraz juniorki Rosianu i Namian. Drużyna rumuńska weźmie udział w międzynarodowym turnieju tenisowym, który rozpoczyna się w Sopocie w dn. 20 bm.

Przeprowadziliśmy krótką rozmowę z trenerem drużyny rumuńskiej Mariu Badinem, swego czasu reprezentacyjnym tenisistą Rumunii:

— Nasza drużyna zestawiona jest wybitnie pod znakiem juniorów, których przywieźliśmy do Polski aż sześciu, w tym dwoje dziewcząt. Na szczególną uwagę zasługuje, moim zdaniem, młodziutka 15-letnia Namian, która w zakończonych przed paru dniami w Bukareszcie mistrzostwach tenisowych Rumunii pokonała stosunkowo gładko znaną w Polsce Teodorowsky. Namian jest bardzo utalentowana do tenisa, posiada dużą ruchliwość, jest szybka i już dość dobrze zaawansowana technicznie.

— Dlaczego nie przyjechali Caralulis i bracia Visiru?

— Caralulis wraz ze Schmidtem mają jeszcze do rozegrania finał debla i dlatego pozostali w kraju. Bracia Viziru niestety za wykazany brak dyscypliny zostali przez nasze władze sportowe zawieszeni na okres sześciu miesięcy.

Do finału singla w mistrzostwach Rumunii doszedł Cobsuc i po zaciętej walce uległ Caralulisowi w 4 setach. Cobsuc zrobił ostatnio duże postępy — kończy swe uwagi trener Badin.

Tenisiści rumuńscy dziś przed południem przeprowadzą parogodzinny trening na kortach Spójni w parku Agrikola. W niedzielę po południu udadzą się do Sopotu.

Na niedzielę rano zapowiedzieli swój przyjazd tenisiści Czechosłowacji, którzy również wezmą udział w wielkim turnieju w Sopocie. Drużyna CSR będzie bardzo silna, a w jej składzie znajduje się doskonała trójka tenisistów: Krejcik, Jaworsky i Smolińsky.

(S. G.)

Koszykarki OWKS w finale

W Krakowie rozegrane zostało ostatnio półfinałowe spotkanie eliminacyjne o Puchar Polski w koszykówce żeńskiej, w którym OWKS pokonał Budowlanych 53:20 (28:7).

Najwięcej punktów — po 12 — zdobyły dla OWKS Dudek i Kłaput. W drużynie pokonanych wyróżniły się Kosiba i Czopek.

Dzięki temu zwycięstwu koszykarki OWKS zakwalifikowały się do finału wojewódzkiego.

DALSZY CIĄG POWIEŚCI „TRZECI TURNUS" W NUMERZE PONIEDZIAŁKOWYM

Rozgrywki piłkarskie Spartakiady WP

Stadion, pływalnia, korty CWKS pięknie udekorowane na przyjęcie uczestników letniej spartakiady Wojska Polskiego. Przed głównym wejściem wznosi się kilkumetrowej wysokości, symboliczna rzeźba żołnierza - sportowca.

Turniej piłkarski rozpoczął się meczem silnych zespołów Bydgoszczy i Lotnictwa. Wygrał OW Bydgoszcz 3:0. Dalsze dwa spotkania przyniosły wyniki: Wrocław — Marynarka 5:1 i Warszawa — Kraków 4:3.

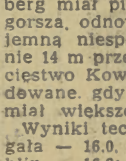

OW. Bydgoszcz jest jednym z kandydatów w tym roku do tytułu mistrza WP. Lotnicy grali b. ambitnie, ale bydgoszczanie przewyższali ich techniką. Lotnicy mimo porażki nie rezygnują z walki o pierwsze miejsce. tym bardziej, że turniej rozgrywany jest systemem „każdy z każdym", a u lotników gra wielu drugoligowców. W drużynie Bydgoszczy wyróżnił się znany piłkarz Wojciechowski II. OW Wrocław reprezentowany jest przez drużynę Wojskowego Klubu Sportowego, który w wojewódzkiej A klasie zajmuje pierwsze miejsce. Wrocławianie wygrali z Marynarką łatwo. Reprezentacja sympatycznych „wilków morskich" odbiega poziomem od czołówki.

Najładniejszy mecz rozegrały Warszawa i Kraków. W drużynie krakowskiej nie grają najlepsi, ponieważ bronią oni barw OWKS Kraków w rozgrywkach I ligi.

W niedzielę 17 bm. zostanie rozegrana druga runda turnieju. O godz. 9 na stadionie WP. Kraków - Marynarka Godz. 11 Lotnictwo — Wrocław, a na boisku bocznym CWKS o godz. 9 Warszawa i Bydgoszcz. Przypominamy, że wstęp na wszystkie imprezy Spartakiady WP jest bezpłatny. (Cis)

Dokąd dziś pójdziemy

PIŁKA NOŻNA

I Liga:
Godz. 16.30 Stadion Ogniwa: Ogniwo Kr. — Unia Chorzów.

II Liga:
Godz. 10 — Stadion Włókniarza: Włókniarz Kr — Gwardia Lublin.

SPOTKANIA O PUCHAR POLSKI
Godz. 10 — boisko w Swoszowicach: LZS Echo Swoszowice — Ogniwo MPK.
Godz. 16 — boisko na Dąbiu: Spójnia Kraków — Kolejarz Kraków.
Godz. 16 — boisko w Wieliczce: Kolejarz Wieliczka — Unia Borek.
Godz. 16 — stadion OWKS Kraków: OWKS Kraków 1b — OWKS Kraków.
Godz. 16 — boisko w Łagiewnikach: Stal Armatura — Budowlani Nowa Huta ZBM nr 1.
Godz. 16 — stadion Włókniarza Kraków: — Włókniarz Kraków 1b — Budowlani Łobzów.
Godz. 17 — boisko w Bieżanowie: Spójnia Bieżanów — Unia Kraków (Nad wiślan).

MISTRZOSTWA LZS
Godz. 9 stadion lekkoatletyczny Ogniwa: dokończenie Wojewódzkich Mistrzostw LZS w siatkówce i lekkoatletyce.

Arcymistrz szachownicy

W HELSINKACH rozpoczęły się rozgrywki olimpiady szachowej. W rozgrywkach startuje 25 państw, a wśród nich drużyna polska i bardzo mocna drużyna Związku Radzieckiego, z którą Polacy przegrali 0:4.

Na zdjęciu: członek drużyny ZSRR Keres, który w rozgrywce olimpijskiej pokonał zawodnika polskiego Tarnowskiego. (Foto - CAF)

Bez rutyny międzynarodowej grać będą siatkarze na mistrzostwach świata

Bez hałasu nastąpił odjazd naszych siatkarzy i siatkarek na mistrzostwa świata do Moskwy, które rozpoczynają się w dniu 17 bm. Bardzo trudno zorientować się jakie szanse mają nasze zespoły w tej wielkiej batalii. Nie ulega kwestii, że drużyny wyjechały dobrze przygotowane, a szczególnie odnosi się to do reprezentacji kobiecej. To maszewska i Zakrzewska wykazywały na treningach doskonałą formę i poprawiły klasę swojej gry. Trzon drużyny siatkarek stanowią te dwie zawodniczki oraz Wojewódzka. Duże postępy poczyniła młoda Jośko. Bardzo pocieszającym zresztą objawem jest fakt zasilenia zespołu kobiecego młodymi zawodniczkami.

Z drugiej jednak strony siatkarze i siatkarki od festiwalu berlińskiego (Akademickich Mistrzostw Świata) nie mieli żadnych spotkań międzynarodowych ani poważniejszych meczów. Ten brak kontaktów nie mógł wpłynąć dodatnio na ogólne przygotowanie drużyny i nie dał żadnego sprawdzianu wartości zespołów na tle naszych przeciwników z bratnich krajów demokracji ludowej.

Niestety, nie możemy pochwalić polityki izolacji naszych siatkarzy. Polityka taka jest doprawdy dziwna. Pamiętamy wszyscy dobrze z jakim zainteresowaniem obserwowała widownia mecze siatkówki z drużynami CSR. Rumunii i Bułgarii, nie mówiąc już o wspaniałych zespołach radzieckich, które zademonstrowały siatkówkę na poziomie nie widzianym jeszcze w Polsce. Dlaczego więc w sezonie bieżącym nikogo nie zaproszono do Polski?

Nie liczmy więc na poważniejsze sukcesy naszych reprezentacji w Moskwie, bo nie zapewniliśmy im możliwości należytego otrzaskania międzynarodowego. Będzie naprawdę wielkim osiągnięciem, jeśli siatkarki nasze powtórzą swój sukces z mistrzostw Europy w Sofii i Paryżu — i zajmą drugie miejsce w Moskwie. (d)

Spartakiada ZS Gwardia Półfinały bokserskie odbędą się w Krakowie

W dniach 21—31 bm. odbędzie się I Ogólnopolska Spartakiada Zrzeszenia Sportowego Gwardia. Konkurencje: piłka nożna, piłka ręczna, gimnastyka, szermierka, pływanie, tenis, zapaśnictwo — rozegrane zostaną na terenach stadionu olimpijskiego we Wrocławiu. Turniej bokserski w ramach Spartakiady rozegrany zostanie natomiast systemem wstępnych eliminacji międzygrupowych, przy czym finał odbyć się ma w Warszawie.

W półfinale turnieju bokserskiego, który odbędzie się w Krakowie w dniach 22—24 bm. walczyć będą reprezentacyjne drużyny Gwardii z następujących okręgów:

Katowice, Opole, Rzeszów, Lublin i Kraków.

Wszystkie drużyny, biorące udział w Spartakiadzie prowadzą obecnie intensywne treningi, celem jak najlepszego przygotowania się do rozgrywek.

Organizatorzy eliminacji pięściarskich w Krakowie — Zarz. Woj. ZS Gwardia zamierza urządzić walki turniejowe na wolnym powietrzu na terenie własnego stadionu.

Na boiskach piłkarskich

WŁÓKNIARZ CHEŁMEK — STAL NOWA HUTA 3:1 (1:0)

Rozegrany w Krakowie mecz o mistrzostwo II ligi piłkarskiej pomiędzy drużynami Włókniarza Chełmek a Stalą Nowa Huta zakończył się zwycięstwem gości w stosuku 3:1 (1:0).

GWARDIA KRAKÓW — OGNIWO MYŚLENICE 6:0.

Przebywający na obozie kondycyjno - wypoczynkowym w Myślenicach piłkarze Gwardii Kraków rozegrali spotkanie z miejscowym zespołem Ogniwo. Zwyciężyli ligowcy 6:0 (2:0). Bramki strzelili: Mordarski i Kohut po 2, Gracz i Gamaj po 1.

ZALEGŁE SPOTKANIA O PUCHAR POLSKI

W rozegranych ostatnio zaległych spotkaniach z cyklu o Puchar Polski uzyskano następujące wyniki:

Włókniarz Kraków 1b — Budowlani Skawina 4:2 (2:1). Stal KZWME — Stal Artigraph 7:2 (3:1).

II Woj. Mistrzostwa LZS

Onegdaj odbyło się na stadionie Gwardii uroczyste otwarcie II wojewódzkich Mistrzostw Lekkoatletycznych i Siatkówki Ludowych Zespołów Sportowych. Po defiladzie zawodniczek i zawodników do uczestniczącej w mistrzostwach młodzieży przemówił przedstawiciel ZW ZMP — Więcek. Następnie przew. Woj. Rady LZS — Kadów ogłosił mistrzostwa za otwarte.

Po wyciągnięciu na maszty flagi narodowej i zrzeszenia, przystąpiono do rozegrania spotkania piłkarskiego pomiędzy reprezentacjami Ludowych Zespołów Sportowych Katowic i Krakowa. Spotkanie po ciekawej, żywej i chwilami na dobrym poziomie stojącej grze zakończyło się nieznacznym zwycięstwem piłkarzy Katowic 2:1 (0:0).

Do zawodów zespoły wystąpiły w składach:

Katowice — Sołtysek, Uszok, Zerich, Kleinert (Sowa), Jaworski (Białek), Latusek, Latusek II, Kałuża (Zob), Szyżewski (Latusek III), Wochnik, Rzogala (Czyżowski).

Kraków — Moryc, Żelazko, Ptak (Obrębski), Mol, Baster, Kaczmarczyk, Olech, Krzyżanowski II (Niemiec), Sontag, Kwaśnik, Krzynowski I.

Co widziałem w Helsinkach (6) **Jerzy Broszkiewicz**

Trzy złote olimpijskie medale

przyniósł „zmierzch Zatopka"

DNI Olimpiady zawsze były dniami pokoju. Kiedy przed dwoma i pół tysiącami lat biegła przez Helladę dobra nowina olimpijska milkł dźwięk mieczy nawet w Sparcie. Pasterze Elidy, garncarze ateńscy i kupcy Koryntu chwalili odami olimpijski pokój — olimpijskie święto.

I odnowieniu takiej właśnie tradycji poświęcił swój trud Pierre de Coubertin.

Nad historią nowoczesnych Igrzysk wisi cień dwu wielkich wojen — pamięć o stu milionach ofiar. I właśnie dlatego XV Olimpiada winna stać się spotkaniem przyjaciół z całego świata — młodzieży, która walczy o pokój.

Atmosfera przyjaźni i serdeczności... — ech, takie określenie przypomina oficjalny komunikat jakiejś nudnej agencji Banał. Ale nie zawsze należy bać się banału. Pewna bardzo mądra kobieta powiedziała mi kiedyś, że nie chce niczego ponad to, by słuchać słów banalnych, ale prawdziwych. Tym więc razem zgódźmy się na banał. Bo atmosfera przyjazni i serdeczności istniała naprawdę. Rosła z dnia na dzień.

NIE UDAŁO SIĘ

BYLI tacy, którym nie szło to w smak Sam widziałem jak zachodnio - niemiecki oficjel jeszcze przed 19 lipca zebrał sobie w Kapyla sporę grupę słuchaczy by opowiadać im o „upadku węgierskiego sportu" — „upadku" będącym następstwem „wyaresztowania najwartościowszych działaczy". W prasie zachodniej sporo mogłeś znaleźć kpin na temat „fałszowania wyników przez bolszewickich rekordzistów". Z radiostacji i z prasy „wolnego świata" mogłeś się dowiedzieć, że Zatopek się skończył, że ekipy Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej zjadą do Helsinek pod konwojem, że nie wolno będzie sportowcom tych ekip wychodzić z wioski na miasto itp. — aż do obłędu. Byli tacy co za wszelką cenę chcieli wmówić swoim sportowcom, że **„sportowcy zza żelaznej kurtyny" to banda dzikich bolszewików z nożami w zębach — że to wrogowie... że to ludzie godni nienawiści.**

Byli tacy specjaliści od czarnych łajdactw inspirowanych przez Biały Dom — którzy nawet w Helsinkach nawet na Wielkim Stadionie chcieli ustawić swoją żelazną kurtynę.

Nie udało się tym panom. Demaskowało się kłamstwo za kłamstwem. A uczciwi chłopcy i dziewczęta z krajów zachodu widząc jaką bzdurą rzucano im w oczy, tym goręcej, tym szczerzej nawiązywali przyjaźń. Nie udały się więc intrygi polityczne. A generalną plajtę poniosły też proroctwa sportowe.

*

DZIŚ wiemy już wszystko. Znamy wyniki. Wiemy kto zwyciężył. Mamkilku młodych (w wieku około lat 12) przyjaciół w Warszawie — którzy mnie, naocznego świadka Igrzysk — mogą w kozi róg zapędzić swą olimpijską erudycją. Pamiętają czasy nawet z przed biegów — i rzuty z eliminacji. A kiedy im mówię, że na stadionie zdarzały się chwile niepokoju śmieją mi się w oczy i wymyślają mi od zajęczych serc.

Dziś wiemy już wszystko o Zatopku. Ale wtedy, przed biegiem na 10 km różne zdarzały się myśli. Część zachodniej prasy sporo narobiła wrzasku na temat **„zmierzchu Zatopka"** — a nawet niektórzy domowi sceptycy kiwali smutno głowami — tym razem nic z tego mówili. Za silna, mówili konkurencja. I wyliczali na palcach: Anufriew, Schade, Cabrera, Sando, Perry, Pirie, Mimoun, Posti.

Przyznam się, że wierzyłem w czeskiego fenomena. Ale nie wierzyłem bez reszty. Chwila w której dziesięciokilometrowcy stanęli na starcie była trochę niespokojna. Cabrera, Corno i Schade nie stanęli do biegu — no, to już coś znaczyło...

„ZMIERZCH ZATOPKA"

CZERWONE koszulki mieli biegacze Związku Radzieckiego, Czechosłowacji, Belgii i Danii. W dwu pierwszych minutach trochę to myliło — chwilami, a stawka jeszcze była zwarta, główni aktorzy gubili się z oczu.

Potem znalazła się recepta — chcesz dojrzeć Zatopka, szukaj biegacza o brzydkim stylu. I rzeczywiście — jest! Biegnie ciężko, z głową wtuloną w ramiona, przechyloną na lewy bark. Tempo jest szybkie — zwarta grupa odwija z taśmy bieżni okrążenie za okrążeniem: drugie, trzecie, piąte...

Dziś wiemy już wszystko — ale ktokolwiek widział Zatopka wie, że jego styl, jego sposób biegu nie wzbudza zaufania. Choćbyś ufał, choćbyś wierzył — nic nie poradzisz. Krok i twarz tego fantastycznego biegacza już od pierwszego kilometra mówi przede wszystkim o jednym: o... krańcowym wyczerpaniu.

Dopiero z czasem — tak, to nie są żarty — Zatopek „wraca do siebie". A naprawdę świeży jest dopiero na... finiszu. Wzywam na świadków 80 tysięcy widzów owego biegu. Przyznają oni, że ta obserwacja w pełni pokrywa się z rzeczywistością.

Toteż nie będę opowiadał o historii tego biegu, z tej prostej przyczyny, że nie miał on historii już od szóstego okrążenia: Zatopek wyszedł na pierwszą pozycję i podyktował swoje tempo To znaczy, że już po dwu minutach zmęczył połowę rywali a międzyczasami zapowiedział, że rekord olimpijski padnie.

Na koniec przyszedł 9 kilometr. Tu — że użyję przenośni — swobodnie pożegnał się z towarzyszącym mu niby cień Mimounem, zostawił ów cień o 100 m za sobą i już bez cienia wygrał w czasie 29,17.

Tak się zaczął na XV Olimpiadzie „zmierzch Zatopka".

D. c. n.

Mecz Ogniwo-Unia na antenie

Wszystkich miłośników sportu piłkarskiego, którzy z jakichkolwiek powodów nie będą mogli oglądać dzisiejszego meczu ligowego Unia — Ogniwo informujemy, że rozgłośnia krakowska Polskiego Radia przeprowadzi bezpośrednią transmisję przebiegu drugiej części zawodów dla słuchaczy Krakowa i Śląska.

Początek transmisji o godz. 17.25. Sprawozdawcą będzie red. **Tadeusz Oszast.**

Piłkarze Chin Ludowych grają w Polsce

W piątek wieczór przybyła z Helsinek na Dworzec Wschodni w Warszawie olimpijska reprezentacja piłkarska Chin Ludowych.

Nasi mili goście pozostaną w Polsce przez dwa tygodnie i w czasie swego pobytu rozegrają cztery spotkania oraz zapoznają się z polskimi ośrodkami piłkarskimi. Ekspedycja składa się z 20 zawodników, a na czele jej stoją: sekretarz GKKF Chin Ludowych Huan - Dzun oraz trener Li - Fyn-Łou. Piłkarzom towarzyszy dziennikarka Ton-Wei.

Gości witali na dworcu przedstawiciele SPNGKKF Krug i Kublin.

Trener z NRD dla szczypiornistów

W CZWARTEK przybył do Warszawy z NRD trener piłki ręcznej (szczypiorniaka) Max Wagner. Pobyt trenera niemieckiego potrwa w Polsce kilka miesięcy, w czasie których będzie on prowadził treningi kadry oraz juniorów, a także pokieruje kursami unifikacyjnymi dla instruktorów.

W drugiej połowie września rozpoczną się finałowe spotkania o mistrzostwo Polski w piłce ręcznej. Systemem każdy z każdym będzie przez dwa miesiące grało 6 finalistów wyłonionych z tyluż grup. System grup, a następnie finały wydaje się lepszy od ligowego, gdyż pozwala na dojście do finału w każdym roku nowych zespołów, a jednocześnie zmusza finalistów z poprzedniego roku do usilnej pracy.

Wagner po zapoznaniu się z poziomem naszych zawodników będzie mógł wespół z sekcją piłki ręcznej GKKF ustalić wytyczne do szkolenia w tej dyscyplinie. (J. Dz.)

Nowe rekordy Polski

W Szczecinie w 5 dniu centralnych zawodów strzeleckich o mistrzostwo zrzeszeń sportowych uzyskano 6 nowych rekordów Polski, w tym 2 w konkurencjach łuczniczych. Nowymi rekordzistami są: w konkurencji KBKS 9 z odległości 200 m z pozycji leżącej Olessa (Włókniarz Kraków) — 373 pkt. W strzelaniu z pistoletu FN 6 do sylwetek olimpijskich na 25 m — Doktor (Włókniarz Kraków) uzyskał 57 trafień — 479 pkt. W konkurencjach KBKS na 200 m Milecki (Ogniwo Kraków) uzyskał wynik 370 pkt. na 400 możliwych. W konkurencji FN 4 nową rekordzistką jest Wojtak (Włókniarz Nowa Sól) — 20 trafień 1 172 pkt.

W mistrzostwach łuczniczych zakończono trójbój długodystansowy mężczyzn i kobiet. W konkurencji mężczyzn zwyciężył Mazurek (Ogniwo Kraków), który uzyskał 1.405 pkt, ustanawiając rekord Polski. W konkurencji kobiet mistrzynią została Kurkowska — Spychajowa (Ogniwo) — 1.372 pkt, bijąc należący do niej rekord Polski o 54 pkt.

*

W Siemianowicach w mistrzostwach pływackich Polski uzyskano dwa nowe rekordy Polski. Pierwszy ustanowiła na 400 m grzbiet. Milnikiel (Budowlani Chorzów) 6:12,5, drugi rekord pobiła Gryszczykówna Renata (Ogniwo Bytom) na 200 m st. mot. — 3:13,0.

W tym samym biegu Klemińska (Stal Poznań), która zajęła trzecie miejsce, ustanowiła nowy rekord Polski młodzików w czasie 3:22,2.